

PIASTUN



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE



Wzłaz po gminie - str. 10



Wybory - str. 15



Kartoflisko - str. 16



*Dzień Seniora
- str. 18*



*Sztandar dla SP
w Głowience - str. 20*



Z cyklu: jesienne pejzaże

SAMORZĄDOWY OSCAR DLA PRZEWODNICZĄCEGO RADY GMINY

10 października 2010 r. w Warszawie, po raz trzynasty, wręczono samorządowe Oscary. Wśród wyróżnionych jest przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiktor Skwara. Został on doceniony za działania na rzecz edukacji i przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu.

Przewodniczący Rady Gminy znalazł się w gronie 18 wyróżnionych oraz 6 laureatów nagrody - samorządowców z całej Polski. Oprócz niego z Podkarpacia wyróżnienia otrzymali: marszałek Województwa Podkarpackiego Zygmunt Cholewiński, starosta lubaczowski Józef Michalik i radny Rzeszowa Andrzej Dec.

Nagrody podczas uroczystej gali w muzeum Jana Pawła II wręczyli wspólnie: Tadeusz Wrona - przewodniczący Ligi Krajowej oraz Jadwiga Palka - małżonka patrona nagrody śp. Grzegorza Palki.

Przewodniczący Ligi Krajowej podczas uroczystości powiedział: *Przez trzynaście lat mieliśmy zaszczyt wręczać tę symboliczną nagrodę tym, którzy zmienili koło siebie swój mały czy większy świat. Ta nagroda im. Grzegorza Palki wybiła się na samorządowego Oscara, (...) ponieważ jest to wyróżnienie nadawane z potrzeby serca.*

Przewodniczący Rady Gminy w swoim wystąpieniu mówił: *Otrzymałem przeze mnie*

prestiżowe wyróżnienie w tegorocznej, trzynastej już edycji nagrody im. Grzegorza Palki, zwanej samorządowym Oscarem, nie traktuję jako uhonorowania moich indywidualnych, osobistych dokonań, ale jako dostrzeżenie i docenienie przez kapitułę Ligi Krajowej osiągnięć naszej gminy w zakresie budowy społeczeństwa informacyjnego, ze szczególnym uwzględnieniem przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu, oraz w dziedzinie edukacji, w zakresie odnowy i rozbudowy bazy oświatowej i sportowej szkół funkcjonujących na terenie naszej gminy. Słowa uznania z tytułu znalezienia się w zaszczytnym gronie 18 wyróżnionych z terenu całej Polski należą się wójtowi Gminy, panu Markowi Klarze, inicjatorowi tych przedsięwzięć, za ich skuteczną i sprawną realizację, przy - co wymaga szczególnego podkreślenia - dużym udziale zewnętrznych środków finansowych, oraz Radzie Gminy, która jako organ stanowiący, podejmując stosowne uchwały, tworzyła prawne i finansowe możliwości realizacji podejmowanych zadań. Wszystkim zaangażowanym w te przedsięwzięcia chciałbym podziękować za zgodną i efektywną współpracę, której rezultaty możemy obserwować i z nich korzystać.

Nagroda im. Grzegorza Palki została ustanowiona przez Ligę Krajową w maju 1997 r. Przyznawana jest za wybitne zasługi dla rozwoju samorządności terytorialnej. Liga Krajowa jest stowarzyszeniem samorządowców, które promuje działania na rzecz kontynuacji demokratycznych reform w Polsce. Wspiera wszelkie formy samorządności i tworzenia więzi lokalnych, integrujących mieszkańców. O nagrodę im. Grzegorza Palki wnioskować mogą posłowie i senatorowie RP, oddziały Ligi Krajowej oraz jej organy statutowe, organy samorządu terytorialnego oraz związki i stowarzyszenia samorządowe. O przyznanie nagrody dla przewodniczącego Rady Gminy Wiktora Skwary wnioskował wójt Marek Klara.

Co roku zgłoszone wnioski rozpatruje się w 3 kategoriach:

- za działalność ogólnopolską,
- za działalność samorządową o wymiarze ogólnokrajowym,
- za działalność w samorządzie lokalnym o znaczeniu ponadlokalnym.

Korespondent



Odnaczeni z Podkarpacia - pierwszy z lewej Wiktor Skwara

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA



Fiaty za lokaty!

Załącz lokatę, **wygraj Fiata!**

140 lat z Wami.

Wartość nagród ponad 140 000 zł!

Załącz i utrzymaj do dnia losowania, 14 miesięczną lokatę "Fiaty za Lokaty", o stałej stopie procentowej 4,90 % w okresie pierwszych 7 - miesięcy, oraz 5,5 % w okresie kolejnych 7 - miesięcy, z wkładem minimalnym 1400 zł, i wygraj cennie nagrody.

- 2 Fiaty (Bravo i Punto Evo)
- 2 lokaty po 14 000 zł
- 22 lokaty po 1400 zł

Losowanie nagród 10 września 2011 roku.



PBSBank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

Oddział
w Miejscu Piastowym
ul. Krośnieńska 5 B
38-430 Miejsce Piastowe
tel. (13) 43 53 011

Filia
w Iwoniczu Zdroju
Al. Słoneczna 7
38-440 Iwonicz Zdrój
tel. (13) 42 50 306

Punkt Obsługi Klienta
w Rogach
Rogi 191
38-430 Miejsce Piastowe
tel. (13) 43 38 021

Zapraszamy
do naszych placówek

INFO: 801 372 772*
www.pbsbank.pl

Bank młody od pokoleń

Rozmowa z doktorem nauk technicznych Józefem Zajdlem z Głowienki

(JÓZEF MACHNIK): Na początku chciałbym nieco przybliżyć pańską osobę, zwłaszcza młodszymi czytelnikom „Piastuna”. Proszę zatem o kilka najistotniejszych faktów z pana życia.

(JÓZEF ZAJDEL): Urodziłem się w 1934 r. w Głowience. Tu skończyłem szkołę powszechną, a następnie, mimo niepełnosprawności, pracowałem w „Iniance” i równocześnie uczyłem się w liceum ogólnokształcącym dla pracujących. W roku 1956 podjąłem studia na Politechnice Częstochowskiej, a w roku 1973 obroniłem pracę doktorską na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Przez wiele lat pracowałem na uczelni.

(JM): Powróćmy jeszcze do czasów pana młodości. Jakie wspomnienia pozostały panu z czasów II wojny światowej?

(JZ): O samym wybuchu wojny i początkach okupacji niewiele mogę powiedzieć, bo miałem dopiero 5 lat. Nieco lepiej pamiętam okres po zakończeniu wojny, chociaż i tak moja wiedza sprowadza się głównie do opowieści na ten temat. Jako młody, ciekawy świata chłopak, często wsłuchiwałem się w rozmowy dorosłych.

(JM): Co zatem z tych rozmów pozostało panu w pamięci do dziś?

(JZ): Po wyzwoleniu Krosna i okolic jeszcze jesienią 1945 r. komendant radzieckiej jednostki lotniczej, któremu podlegało frontowe lotnisko w Krośnie, przekazał je władzom miasta Krosna. Infrastruktura lotniska była zniszczona w około 85% przez działania wojenne w okresie września 1939 i sierpnia 1944 r. W maju 1946 r. komisja składająca się z przedstawicieli Departamentu Lotnictwa Cywilnego i starosty powiatowego w Krośnie dokonała przekazania całego terenu lotniska wraz ze zniszczoną infrastrukturą Aeroklubowi Podkarpackiemu w Krośnie. Utworzono tu



ośrodek szybownictwa. Kierownictwo ośrodka po przyjęciu obiektów zatrudniło strażników do pilnowania całego lotniska.

(JM): Było czego pilnować? Lotnisko oraz cała infrastruktura były przecież niemal całkowicie zniszczone.

(JZ): Strażnicy mieli pilnować tego, co jeszcze pozostało. Ludność z okolicznych wiosek zabierała wszystko, co jeszcze nadawało się do użycia, głównie cegły, ale także inne przedmioty ze zniszczonych budynków. Pomimo zakazu wstępu na teren lotniska, dla skrócenia drogi do Krosna, ludzie z sąsiednich wiosek przechodzili i przejeżdżali przez lotnisko i, niejako przy okazji, zabierali wszystko, co się tylko nadawało do użycia.

(JM): Jest pan osobą niepełnosprawną. Czy zechciałby pan opowiedzieć o swojej tragicznej przygodzie, mimo że będą to trudne i bolesne wspomnienia?

(JZ): Obiekty położone na terenie lotniska jeszcze przed wojną zostały połączone podziemnym kablem doprowadzającym prąd elektryczny z elektrowni w Męcince. Niemcy, opuszczając lotnisko w sierpniu 1944 r., zniszczyli zabudowania i infrastrukturę. W jednym ze zniszczonych budynków lotniska znajdowała się rozdzielnia wysokiego napięcia - 3000 V z transformatorem, z którego na żądanie władz sowieckich elektrownia w Męcince podłączyła zasilanie wodociągów miejskich w Szczepańcowej. Wiosną 1946 r., przygotowując się do egzaminu na stopnie Związku Harcerstwa Polskiego, z niewielką grupą uczniów Szkoły Podstawowej w Głowience - pamiętam, że był to ostatni dzień maja - udaliśmy się na lotnisko w Krośnie dla odbycia zajęć sprawnościowych. W czasie tych ćwiczeń weszliśmy do piwnicy rozwalonego budynku, w którym za zniszczoną ścianą znajdowała się wspomniana rozdzielnia prądu. W tym to miejscu, przez nieuwagę, dotknąłem metalowej



PIASTUN

DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

Czasopismo zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM

38-430 Miejsce Piastowe, ul. Dukielska 2B, tel: (0-13) 435-30-74

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Janina Gołąbek, Izabela Drobek, Wojciech Patla, Małgorzata Machnik, Kazimierz Koziół, Leszek Zajdel, Magdalena Penar, Izabela Półchłopek, korektor - Halina Pleśniarska

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania materiałów. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje sekretariat redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

e-mail: piastun@vp.pl

„Piastun” JEST CZASOPISMEM ZRZESZONYM W POLSKIM STOWARZYSZENIU PRASY LOKALNEJ

DRUKARNIA
C-m-Druk

38-430 Miejsce Piastowe
ul. Dworska 25
tel./fax (013) 43 393 26
e-mail: comdrukarnia@poczta.fm

trawerzy. Jak się okazało, była ona pod napięciem i zostałem porażony prądem elektrycznym w stopniu nierokującym przeżycia. Dopiero w siódmym dniu mojego pobytu w krośnieńskim szpitalu podjęto się amputacji mojej **prawej ręki w stawie barkowym oraz** lewej nogi. Pobyt w szpitalu trwał prawie 3 miesiące. Po rocznej przerwie i przystosowaniu się do nowych warunków życia ponownie podjąłem naukę w Szkole Podstawowej w Głownie. Ukończyłem ją w 1949 r.

(JM): Pomimo znacznego uszczerbku na zdrowiu powiodło się panu, osiągnął pan wiele w życiu - zarówno zawodowym jak i osobistym.

(JZ): Siła charakteru i własny upór sprawiły, że w wieku 17 lat, po odpowiednim przygotowaniu do zawodu, rozpocząłem pracę w krośnieńskiej "Iniance". Równocześnie podjąłem naukę w liceum dla pracujących w Krośnie, a następnie studia na Politechnice Częstochowskiej, gdzie uzyskałem dyplom magistra inżyniera mechanika o specjalności maszyny i urządzenia energetyczne. Rozpocząłem pracę na Politechnice jako nauczyciel akademicki. Obroniłem pracę doktorską i otrzymałem tytuł doktora nauk technicznych. Pracowałem zawodowo 43 lata, w tym 39 lat jako nauczyciel akademicki. W wieku 27 lat ożeniłem się z Marią, również absolwentką Politechniki. Przeżyliśmy wspólnie 42 lata. Mam jednego syna i dwoje wnucząt. Praca na uczelni to kształcenie studentów na studiach dziennych, zaocznych, wieczorowych oraz podyplomowych. Za pracę dydaktyczną, naukową, pełnione funkcje w administracji uczelni,

współpracę z przemysłem, pracę w organizacjach naukowych, technicznych i związkowych zostałem wyróżniony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Złotą Odznaką Zasłużony dla Rozwoju Województwa Katowickiego. W swoim dorobku naukowym posiadam pięć patentów, jestem autorem 18 publikacji krajowych i zagranicznych oraz kilkudziesięciu opracowań naukowo-badawczych. Cieszę się również z udanego życia rodzinnego. Będąc osobą niepełnosprawną, uzyskałem prawo jazdy i od 36 lat jeżdżę samochodem.

(JM): Obecnie już pan nie pracuje. Jak wygląda życie emeryta? Czym się pan zajmuje?

(JZ): Utrzymuję stały kontakt z rodziną, kilka razy w roku organizuję wyjazdy wypoczynkowe do swojej małej ojczyzny, do Głownki. Moją pasją jest również praca na działce, którą posiadam od 30 lat, w pracowniczym ogrodzie działkowym w Częstochowie. Swoje dotychczasowe 76 lat życia uważam za szczęśliwe i spełnione. Zawdzięczam to swoim rodzicom, wychowaniu w dziewięcioosobowej rodzinie pełnej serdeczności i wyrozumiałości, jak również życzliwości ludzi, z którymi współpracowałem, i posiadaniu grona prawdziwych przyjaciół. Jako emeryt nadal mieszkam w Częstochowie.

(JM): Dziękuję panu za rozmowę i poświęcenie czasu. Życzę kolejnych udanych lat spokojnego życia emeryta.

Józef Machnik

KOLEKTORY Z DOTACJĄ

Od lipca 2010 r. dostępne są dotacje na instalacje solarne. Dotacje na częściowe spłaty kapitału kredytów udzielanych na zasadach określonych w programie priorytetowym NFOŚiGW, który ma być wdrażany w latach 2010 - 2014, mają sprzyjać rozwojowi przyjaznych środowisku technologii. Program trwa do końca 2014 r. i zakłada dofinansowania w kwocie 300 mln złotych.

Beneficjentami programu są osoby fizyczne, posiadające prawo do dysponowania jednorodzinny lub wielorodzinny budynkiem mieszkalnym, wspólnoty mieszkaniowe, które zainstalują kolektory słoneczne na własnych budynkach wielolokalowych (wielorodzinnych) z wyłączeniem odbiorców ciepła z miejskiej sieci ciepłej do podgrzewania ciepłej wody użytkowej lub zasilania centralnego ogrzewania.

Dotacja wypłacona będzie również w sytuacji, gdy na powierzchni budynku, na którym będą zainstalowane kolektory słoneczne, prowadzona jest działalność gospodarcza. Jednak powierzchnia, na której prowadzona jest działalność gospodarcza, nie może przekroczyć 50% budynku. Jeżeli powierzchnia prowadzonej działalności przekracza 50%, przedsięwzięcie nie kwalifikuje się do dofinansowania przez NFOŚiGW.

Kupno kolektora za własne środki nie jest dotowane, trzeba wziąć kredyt. Kredyt udzielany jest na pokrycie kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, do których zalicza się:

- koszt projektu budowlanego,
- koszt nabycia nowych kolektorów wraz z instalacją,
- koszt zakupu ciepłomierza,

- koszt montażu kolektora,
- podatek VAT.

Dotacja przyznawana jest w wysokości 45% kapitału kredytu wykorzystanego na sfinansowanie kosztów kwalifikowanych z zastrzeżeniem, że jednostkowy koszt kwalifikowany nie może przekroczyć 2500 zł/m² powierzchni całkowitej kolektora. Nie oznacza to, że instalacja nie może być droższa, po prostu wydatki ponad ten limit nie będą objęte dotacją.

Co ważne, kredytem z dotacją mogą być objęte wyłącznie koszty poniesione nie wcześniej niż w dniu złożenia wniosku o kredyt, a przedsięwzięcie nie może być zakończone przed zawarciem umowy kredytu. Ponadto dotacja jest opodatkowana podatkiem dochodowym. NFOŚiGW przekaze kredytobiorcy oraz właściwemu urzędowi skarbowemu informację o wysokości wypłaconej dotacji nie później niż do dnia 28 lutego roku następnego po wypłaceniu dotacji. Należy ją wykazać w zeznaniu rocznym jako tak zwany przychód z innych źródeł.

Kredyt udzielany jest w złotych polskich, jego udzielenie uwarunkowane jest posiadaniem zdolności kredytowej oraz przedstawieniem zabezpieczenia spłaty kredytu stosownie do wymogów poszczególnych banków.

W celu uzyskania szczegółowych informacji - co do wymaganej dokumentacji, minimalnych dochodów czy warunków udzielania kredytów z dotacją - do swoich placówek zaprasza **Podkarpacki Bank Spółdzielczy**.

Inf. własna PBS

Jesienią w górach jest najpiękniej, czyli wyjazd orkiestry w Beskid Żywiecki

Rok kalendarzowy obfituje w wiele uroczystości, świąt, jubileuszy i ważnych dat godnych upamiętnienia. Właśnie z takich okazji Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe jest często proszona o przygotowanie oprawy muzycznej. Również i w roku 2010 nasz zespół uczestniczył w wielu uroczystościach kościelnych związanych między innymi z Wielkanocą, Bożym Ciałem, parafialną mszą odpustową czy - dwukrotnie - z nabożeństwem fatimskim. Orkiestra wystąpiła także podczas innych uroczystości strażackich i gminnych, takich jak Gminny Dzień Strażaka, Gminny Dzień Patrona, „Wesele weseł”. Ponadto braliśmy udział w wielu festiwalach i przeglądach - prezentowaliśmy się w tym roku w Wadowicach, Beżycach, Kozach, Krynicy.



Należy wspomnieć, że za występy orkiestra przeważnie nie otrzymuje honorariów, a wiadomo, że potrzeby tak dużego zespołu są znaczne. Często trzeba uzupełniać braki w umundurowaniu, na bieżąco dbać o instrumenty oraz dokonywać zakupów brakujących akcesoriów. Finansowo pomaga nam Zarząd Główny OSP, który przeznaczają dotacje na zakup umundurowania strażackiego zespołom biorącym udział w przeglądach regionalnych orkiestr dętych, a także GOK w Miejscu

Piastowym, który finansuje naprawy instrumentów i zakupy potrzebnych akcesoriów.

Czasami zdarza, że za przygotowanie oprawy muzycznej różnorodnych uroczystości, szczególnie tych odbywających się poza gminą, orkiestra otrzymuje honorarium. Zarobione w ten sposób pieniądze są gromadzone, a następnie przeznaczone na zorganizowanie wycieczki dla członków orkiestry. Wycieczka stanowi swego rodzaju nagrodę za całoroczny udział w występach i systematyczne uczestnictwo w próbach zespołu. Również w tym roku, 9 i 10 października, zarząd orkiestry zorganizował wyjazd, tym razem w tereny malowniczo położonego Beskidu Żywieckiego.

O świtanii, w mglisty, sobotni poranek, w pozytywnych nastrojach wyruszyliśmy autokarem z Miejsca Piastowego. Wraz z każdym pokonywanym kilometrem humory jeszcze bardziej się poprawiały, gdyż mgła ustępowała i zapowiadała się piękny, pogodny dzień. Koło południa dotarliśmy do XV-wiecznego zamku w Żywcu, w którym obecnie mieści się muzeum miasta. Po zakupieniu biletów wysłuchaliśmy ciekawych opowieści przewodników o barwnej historii, tradycji i kulturze ludowej miasta, mogliśmy obejrzeć





piękne wnętrza i stroje, a także okazy ptaków i ssaków Żywiecczyny. Niejednego z uczestników wycieczki w osłupienie wprawili wymyślne sposoby tortur, jakie w przeszłości stosowano na tych terenach. Po wspólnym zdjęciu w zamkowych ogrodach ruszyliśmy w dalszą drogę.

Kolejnym przystankiem było Muzeum Browaru w Żywcu, które od 2010 r. jest częścią Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Przemysłowego. Jeśli ktoś z uczestników wyjazdu miał wątpliwości, czy zwiedzanie obiektu będzie ciekawe, zostały one rozwiane zaraz po wejściu do muzeum. Każda sala oferowała bowiem nietypowe atrakcje i w wyjątkowy sposób przedstawiała historię warzenia piwa i rozwoju marki na terenach Żywca. Można tu wszystkiego dotknąć i wszystko sfotografować. Najbardziej podobała się nam kapsuła czasu, która przenosiła „pasażerów” do XIX-wiecznego miasta, gdzie można było przyrzeć się pracy różnorodnych rzemieślników produkujących swoje wyroby dla browaru, a ciekawskich, w zaułku, postraszył nawet ... groźny „pies”. W kolejnych pomieszczeniach muzeum mogliśmy przez chwilę pograć w kręgle, „zamienić się” na moment w jedną z butelek i przebyć drogę, przez jaką przechodzi każda z nich, zanim trafi na sklepowe półki, czy pobłądzić w lustrzanym labiryncie. Na koniec zwiedzania dorośli zostali poczęstowani żywieckim piwem, zaś młodsza część orkiestry otrzymała soczek. Po około dwugodzinnym zwiedzaniu

ruszyliśmy na nocleg do ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego prowadzonego przez księży Michalitów w Rycerze Górnej.

Następny dzień pobytu również był pełen atrakcji. Po śniadaniu udaliśmy się do Wisły, aby obejrzeć skocznnię narciarską im. Adama Małysza - obiekt o punkcie konstrukcyjnym 120 m, który jest drugim, po Wielkiej Krokwi w Zakopanem, obiektem tego rozmiaru w Polsce. Wielu z nas skorzystało z możliwości wyjazdu na szczyt skoczni, część kupowała pamiątki lub kosztowała smaku oscypków z grilla. Następnie, pokonując trasę przez urokliwe położone miejscowości Koniaków



i Istebną, dotarliśmy do Bielska-Białej, gdzie kolejką gondolową wyjechaliśmy na górę Szyniela i mogliśmy podziwiać piękne, jesienne, beskidzkie krajobrazy.

Wyieczka powoli dobiegała końca i nie starczyło nam czasu na obejrzenie rzeźby Reksia - rezolutnego bohatera kreskówek, który ma w Bielsku-Białej swój pomnik - czego żalowali nie tylko najmłodsi. Mimo to wracaliśmy do domu zadowoleni z mile spędzonego weekendu wypełnionego wielą atrakcjami, którym towarzyszyły piękna pogoda i malownicze widoki. Pozostaje teraz zgromadzić kolejne fundusze na przyszłoroczną wycieczkę.

Takie wyjazdy są okazją do poznania piękna zakątków Polski, a także nagrodą za udział w działalności orkiestry. Mamy nadzieję, że wycieczki to dobry sposób na zachęcenie, szczególnie młodych osób, do kontynuowania nauki gry na instrumentach i całorocznej pracy na rzecz zespołu. Zależy nam, aby wciąż napływali nowi członkowie, chętni do podjęcia trudu artystycznego i kontynuacji już ponad 115-letniej tradycji orkiestry dętej w Miejsu Piastowym.

Serdecznie dziękujemy dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury za sfinansowanie tej pięknej wycieczki, która na długo pozostanie w naszej pamięci.

Tekst i foto: K. Sznajder



Z ŁĘŻAN DO SANTIAGO DE COMPOSTELA

Nie wyszłam spod progu własnego domu, jak nakazuje najstarszy zwyczaj pielgrzymowania. By dostać się do Saint Jean Pied de Port we Francji jechałam dwie doby autokarem i pół dnia pociągiem. Ponieważ w Bayonne uciekł mi pociąg, udałam się w stronę miasta, nad którym góruje katedra. W czasie jej zwiedzania zwróciłam uwagę na punkt dla pielgrzymów do Santiago de Compostela i okazało się, że można tu „zapisać się” na Camino, jak nazywana jest droga do grobu św. Jakuba. Otrzymałam „Credencial del Peregrino” - swoisty paszport, który upoważnia do noclegu w albergue (schronisku dla pielgrzymów)



Krzyż u zbiegu szlaków – w oddali Astorga

i zniżkowych lub bezpłatnych wstępów do wielu obiektów na pielgrzymim szlaku. Wpisano też moje dane - imię i nazwisko, wiek, kraj, zawód, powód wędrówki - do wielkiej księgi (później jeszcze wypełniałam rodzaj „ankiety personalnej” w pierwszej miejscowości po hiszpańskiej stronie Pirenejów - Roncesvalles i w samym Santiago de Compostela).

O pielgrzymce do świętego Jakuba na Polu Gwiazd (tak tłumaczy się nazwa „Santiago de Compostela”) po raz pierwszy usłyszałam w czasie studiów. Pomyślałam wtedy z żalem, że jest to



Przypadkowo zostałam przywódcą stada przed Villaczar de Sirga

dla nas nieosiągalne jak gwiazdy właśnie. Zanim po studiach podjęłam pracę w szkole, poszłam w 1978 r. na pieszą pielgrzymkę z Warszawy do Częstochowy (był to czas sprzed pielgrzymek diecezjalnych). Wtedy (przed wyborem Jana Pawła I) pojawiła się wieść, że być może papieżem zostanie Polak. Tak się nie stało, ale wieść okazała się prorocza i po jakże krótkim pontyfikacie Jana Pawła I nastąpił długi i owocny pontyfikat Jana Pawła II - Karola Wojtyły, Polaka.



Po deszczu zaświeciło słońce

Kiedy w 1982 r. pielgrzymowałam on do Santiago, u nas trwał stan wojenny, a ja wychowywałam troje małych dzieci. Wtedy jednak pomyślałam, że postać tego świata musi się odmienić i być może przyjdzie czas, gdy będzie możliwa czynna odpowiedź na wezwanie Jana Pawła II: „Pielgrzymujcie”. Mówi się, że na Camino każdy dostaje to, czego potrzebuje. W ruinach Convento de San Anton przed Castrojeriz widziałam plakat z Janem Pawłem II i tym wezwaniem (po polsku!).



Moratinos – moja ulubiona unijna tablica z przydatnymi informacjami

Na swoje Camino poszłam w 2006 r. - po przejściu na emeryturę. W czasie pielgrzymki służył mi wydrukowany ze strony internetowej przewodnik. Były w nim praktyczne dane na temat mijanych miejscowości i informacje o obiektach wartych zwiedzenia. Pielgrzymkę rozpoczęłam z Saint Jean Pied de Port we Francji i ta trasa nazywa się Camino Frances, czyli droga francuska. Przejście ponad 750 km zajęło mi



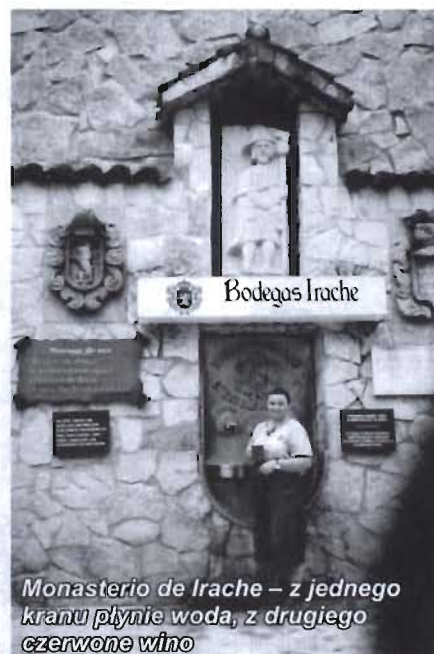
Fragment mojego „paszportu pielgrzyma” – pieczętki zbierane w pierwszych dniach

30 dni. W czasie drogi daje się obserwować powszechną życzliwość, na którą nie mają żadnego wpływu trudności w komunikacji (odwrotnie niż w czasie budowy wieży Babel). Dzień pielgrzyma jest dość monotony: wyjście na trasę - najwcześniej jak się da - marsz z przerwami na śniadanie, odpoczynek, drugie śniadanie, ewentualnie zwiedzanie, zakwaterowanie w alberge, czyli schronisku (przepierka, przygotowanie i zjedzenie posiłku, ewentualny udział w liturgii lub zwiedzanie, sen). Schroniska są bardzo tanie dla pielgrzymów, którzy w swoim paszporcie zbierają pieczątki, z których wynika piesza wędrówka.

Santiago de Compostela jest jednym z najstarszych - po Jerozolimie i Rzymie - i najbardziej popularnych ośrodków pielgrzymkowych. Wszystko zaczęło się około roku 800, gdy mnich Pelayo, prowadzony przez światła gwiazd, dotarł do marmurowego grobowca. To właśnie miejsce, naznaczone cudami, zostało uznane za grób apostoelski i przeszło do historii jako Compostela (od łacińskiego campus stellae - pole gwiazd). Szlak pielgrzymi był przez wieki licznie uczęszczany, później częściowo zapomniany, a w dzisiejszych czasach znów jest bardzo popularny. W 1987 r. uznano go za Europejski Szlak Kulturowy, a w 1993 r. został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Kiedy uroczystość św. Jakuba (25 lipca) przypada w niedzielę, ogłaszany jest rok święty. Miało to miejsce w tym roku i dlatego pojawiają się obecnie relacje o Camino. W tym roku na Plaza de la Quintana są otwarte Święte Drzwi, przez które pielgrzymi

wchodzą do katedry. Po przejściu ponad 750 km to niezapomniane przeżycie. Powitanie św. Jakuba wyraża się gestem objęcia jego figury w głównym ołtarzu.

Wiele znanych mi osób, nawet określających się jako zaangażowani katolicy, nie słyszało nigdy o Camino. Wydaje mi się, że poza ośrodkami, które z racji osobistego zainteresowania duszpasterza popularyzują tę ideę, brak jest informacji na ten temat. Z drugiej strony, jeśli ktoś już wie, czego szukać, ma dość szeroką informację - przede wszystkim w Internecie, ale jest też trochę publikacji o tej tematyce.



Monasterio de Irache – z jednego kranu płynie woda, z drugiego czerwone wino

Pprzed pielgrzymką miałam pewne obawy. Miałam doświadczenie sprzed lat, kiedy uczestniczyłam w pieszej pielgrzymce z Warszawy do Częstochowy i z tego, co zdołałam się dowiedzieć, jednak organizacja na Camino była zupełnie nieporównywalna. Po pierwsze, trzeba było nieść plecak. Po drugie, nie można z góry zaplanować miejsc noclegowych. Po trzecie, nie ma ram czasowych przedsięwzięcia. Zaskoczenie pojawiło się już w pociągu z Bayonne do Saint Jean Pied de Port. Widać było, że wszyscy pasażerowie zmierzają do tego samego celu co ja. Potem przez kilka dni spotykaliśmy się na Camino, a z jednym Francuzem (Albertem) nawet do samego Santiago de Compostela. Spotkałam się z takim stwierdzeniem: „Na Camino chcesz - masz.” Sama doświadczyłam paro-



W Melide pod palmą

krotnie, że coś w tym jest. Nie mówię tu o wielkich cudach - raczej o drobnych zdarzeniach, które jednak bardzo ułatwiały bytowanie. Np. jeden z pielgrzymów odczuwał dokuczliwy ból stopy z tendencją do nasilania. Wstapiliśmy do mijanego schroniska napić się kawy, a tam hospitaliero zainteresował się kulejącym. Okazało się, że w nodze tkwił cierni i został usunięty w chwili, gdy nie było jeszcze wielkich komplikacji.

Po dotarciu do Santiago de Compostela otrzymałam dokument, którego tłumaczenie brzmi:

Kapituła niniejszego, pełnego łaskowości, apostoelskiego i metropolitalnego Kościoła w Composteli, strażniczka pieczęci ołtarza świętego Jakuba Apostoła, podaje do wiadomości (aby udzielić pisma potwierdzającego pielgrzymkę dla wszystkich wiernych i pielgrzymów z całego świata, przybywających pod wpływem pobożności lub wypełniając ślub do naszego Apostoła ŚWIĘTEGO JAKUBA, patrona i opiekuna Hiszpanii, wszystkim i każdemu z osobna spośród tych, którzy by zamierzali to przeczytać), że Pani Maria Malinowska nawiedziła pobożnie z pobudek religijnych tę prześwietną Świątynię. Dla uwiarygodnienia udzielam jej niniejszego pisma, opatrzonego pieczęcią tegoż Świętego Kościoła.

W Composteli, 11.10 Roku Pańskiego 2006.

Jesienią wybieram się jeszcze raz na Camino.

Tekst i foto: Maria Malinowska



Compostela – zaświadczenie odbytej pielgrzymki

NOWOCZESNY DZIŚ - Z TRADYCIĄ STARĄ JAK ŚWIAT

Drewno jest jednym z najstarszych materiałów używanych przez człowieka. Obok węgla, ropy i żelaza drewno należy do głównych surowców przemysłowych na całym świecie. Mimo ogromnego rozwoju techniki drewno (i jego pochodne) nie straciło swojego znaczenia w konkurencji z innymi surowcami i materiałami; jest cennym i cenionym surowcem o stale rosnących możliwościach uszlachetniania i modyfikacji, i o permanentnie zwiększającym się spektrum zastosowań. Wiele dziedzin gospodarki jest użytkownikiem materiałów drzewnych i jednocześnie kreatorem popytu na drzewne wyroby finalne.

Diagnoza rynku na dziś zaskakuje: wyższe wykształcenie nie jest już postrzegane jako przepustka do zatrudnienia. Przekonanie o upadku mitu magistra potwierdzają badania. By utrzymać rodziny, osoby z wykształceniem wyższym niejednokrotnie pracują jako robotnicy bez kwalifikacji. Według danych statystycznych, zarówno w roku 2008 jak i w 2009, najbardziej poszukiwani byli wykwalifikowani pracownicy fizyczni. Wykwalifikowani, czyli specjaliści wykształceni w konkretnej branży: elektrycy, cieśle, stolarze, murarze czy spawacze. To właśnie im, jak wynika z badania rynku, najłatwiej było w 2009 roku o pracę. Zapotrzebowanie ciągle będzie rosło, firmy będą szukać również inżynierów i dobrze przygotowanych techników.

Zwrócenie uwagi na wykształcenie zawodowe i techniczne może w najbliższych latach zapewnić dobre zarobki i dać młodym ludziom pewną pracę. Spośród ludzi o różnych profesjach największe zapotrzebowanie jest na techników technologii drewna, specjalistów ds. poligrafii, stolarzy i cieśli. Z rozmów z pracodawcami wynika konieczność zwiększenia liczby godzin nauczania przeznaczonych na praktyczną naukę zawodu w technikach i zasadniczych szkołach zawodowych, gdzie możliwe będzie przygotowanie uczniów również pod kątem wykorzystania najnowocześniejszego sprzętu. Realizację tych wskazań zapewnią praktyki uczniowskie w zakładach pracy, a także w szkołach wyposażonych w warsztaty z prawdziwego zdarzenia.

Pośrednio z drewnem związana jest również poligrafia. To przecież dzięki technikom i inżynierom poligrafii docierają do każdego domu informacje drukowane na papierze. Drewno jest niezbędnym materiałem do produkcji nieskończonych ilości różnych gatunków papieru wykorzystywanych w drukarstwie. Od ponad 100 lat placówka w Miejscu Piastowym stawia na kształcenie mistrzów wykorzystujących w swojej pracy drewno i papier. Technologia drewna i poligrafia, jako następczyni tradycyjnego drukarstwa, dają ogromnie dużo satysfakcji i gwarancję dobrych zarobków, gdy trafiają do niej pasjonaci. Fascynacja majsterkowaniem i nowościami technicznymi od najmłodszych lat jest dobrym motywem dla odnalezienia swojego zawodu w przyszłości.

Wiele placówek oświatowych ma świetnie przygotowane oferty kształcenia dla młodych ludzi. Michalicki Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym, jako lider w kształceniu zawodowym młodzieży, szczególnie w sektorze stolarstwa, meblarstwa, poligrafii i informatyki, dba o praktyczne przygotowanie do zawodu w wymienionych dziedzinach. Otwarte zostaną - wyremontowane i w części nowe - warsztaty zawodowe wyposażone w park maszynowy najnowszej generacji. Znajdują się tu nowoczesne maszyny branży drzewnej, jak wiertarki stacjonarne, frezarki, wyrówniarki, szlifierki, grubościówki, okleinarki, ale będzie tu również obrabiarka sterowana numerycznie - najnowocześniejsza frezarko-grawerka produkowana przez firmę KIMLA. Dzięki kontaktom z pracodawcami i ich sugestiom powstały świetnie wyposażone laboratoria z zakresu poligrafii i informatyki.

Pedagog MZSP
Bolesław Wota

MEBLARSTWO Szczegóły konkursu na stronie www.mzsp.pl

KONKURS

dla gimnazjalistów

DREWNO

materiał użytkowy i artystyczny

Jesteś majsterkowiczem, pasjonatem technicznych nowości?
W takim razie ten konkurs jest skierowany do Ciebie!

Konkurs trwa od 9 listopada 2010 do 14 lutego 2011.

Praca może mieć formę:
- projektu użytkowego,
- pracy artystycznej.

Zapoznaj się z regulaminem na stronie: www.mzsp.pl
Pytaj o szczegóły pod adresem: konkurs@mzsp.wp.pl

Super nagrody
Nie czekaj - narzędzia w ruchu! Zapraszamy!

Kierunki kształcenia zawodowego:
Technikum:
- poligraficzne,
- cyfrowych procesów graficznych,
- informatyczne,
- meblarskie,
- technologii drewna.
Zasadnicza Szkoła Zawodowa:
- kabinaria,
- stolarstwo,
- tapicerstwo,
- ciesielstwo,
- slusarskie,
- montaż mebli i sanitariusz.

Michalicki Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych
ul. Ks. Bronisława Markiewicza 256
43-430 Miejsce Piastowe

POLIGRAFIA Szczegóły konkursu na stronie www.mzsp.pl

KONKURS

dla gimnazjalistów

POLIGRAFIA

Sztuka i technika dla wyjątkowego człowieka

Jedyny taki konkurs w województwie podkarpackim
właśnie dla Ciebie!

Konkurs trwa od 9 listopada 2010 do 14 lutego 2011.

Praca może mieć formę:
- pisma,
- prezentacji multimedialnej,
- fotoreportażu.

Zapoznaj się z regulaminem na stronie: www.mzsp.pl
Pytaj o szczegóły pod adresem: konkurs@mzsp.wp.pl

Klikaj i wygrывaj!
Nagrody dla wyjątkowych! Zapraszamy!

Kierunki kształcenia zawodowego:
Technikum:
- poligraficzne,
- cyfrowych procesów graficznych,
- informatyczne,
- meblarskie,
- technologii drewna.
Zasadnicza Szkoła Zawodowa:
- kabinaria,
- stolarstwo,
- tapicerstwo,
- ciesielstwo,
- slusarskie,
- montaż mebli i sanitariusz.

Michalicki Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych
ul. Ks. Bronisława Markiewicza 256
43-430 Miejsce Piastowe



III ZŁAZ PO GMINIE

We wtorek, 12 października 2010 r., ponad 150 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów z gminy Miejsce Piastowe wyruszyło szlakami rajdu gwiazdzistego do Widacza. Był wczesny ranek i gęsta mgła otulała wszystkie ścieżki. W tej jesiennej scenerii trochę zmarznięci, ale weseli rajdowicze dotarli z uśmiechami na twarzach do Widacza - tam była zbiórka.

Następnie spod krzyża w Widaczu młodzież wyruszyła na pieszą wycieczkę po lesie. Prowadzili: Ryszard Majka, z krośnieńskiego oddziału PTTK i Małgorzata Wnęk, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Widaczu. Ryszard Majka, jak przystało na wytrawnego turystę, przybliżył zebrany historię Towarzystwa Turystycznego, zachęcił do uprawiania turystyki i zwrócił uwagę, jak należy się zachowywać na szlaku. Nasza przewodniczka, Małgorzata Wnęk, opowiadała o sekretach lasu, zwierzętach, drzewach, mchach i porostach.

Wyieczka zakończyła się wspólnym ogniskiem i pieczeniem kiełbasy w pobliżu domu ludowego. Potem był jeszcze konkurs wiedzy przyrodniczej. Na pytania najwięcej poprawnych odpowiedzi udzielili uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rogach i Widaczu, ale wszystkie szkoły otrzymały nagrody z rąk dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Janusza Węgrzyńna. Po zakończonym i pełnym wrażeń spotkaniu niektórzy pieszo wrócili do swoich miejscowości, innych zawiózł autokar. Do zobaczenia za rok! Organizatorami zlotu byli: Gmina Miejsce Piastowe, Gminny Ośrodek Kultury, Szkoła Podstawowa i Sołectwo w Widaczu.

Tekst i foto: IP



SYNAKOWCA

Adam Zajdel - mieszkaniec wsi Głowienka - cz. 4

Front wojenny przesunął się na południe od nas w rejon Równe - Wietrzno - Bóbrka. Było jeszcze słyszeć odgłosy walk artyleryjskich, ale u nas sytuacja była już w miarę bezpieczna. Wojsk radzieckich między domami nie było. Przed wieczorem przyszedł do Ojca jakiś nieznany mi gość, chociaż z zachowania Ojca można było wywnioskować, że się dobrze znali. Usiedli na ławce pod domem i rozmawiali. Bardzo byłem ciekaw, o czym rozmawiają, więc wszedłem cicho do kuchni i przez okno byle jak pozabijane płytami, bo tylko fragmenty oszklwienia pozostały, słuchałem ich rozmowy. Nic z tego, o czym rozmawiali, nie rozumiałem, ale jedno zdanie w moich uszach złowrogo zabrzmiało i tak brzęczy do dzisiaj: „Wpadliśmy z deszczu pod rynnę”. To ludowe porzekadło określa coś jeszcze gorszego niż to, co nas wcześniej spotkało. Ale żeby mogło być coś gorszego niż okupacja niemiecka? - tego nie mogłem zrozumieć. Z kierunku północnego nadleciała znad Krosna eskadra radzieckich bombowców. Przeleciały nisko. Były to piękne samoloty, inne od dotychczas spotykanych. Podwójne stateczniki, długi kadłub, a w środkowej części - skrzydła. Dwusilnikowe bombowce. Przeleciały nad lotniskiem, rzuciły bomby na zabudowania w Szczepańcowej i na przeprawę przez rzekę Jasiołkę w Zręcinie. Zbombardowały własne wojska i poleciały dalej na południe. Przed zachodem słońca obserwowaliśmy, jak kilka samolotów dwupłatowych startowało i nabierało wysokości w rejonie lotniska w Łężanach. Jak już zapadł zmrok, było słyszeć, że kierowały się na południe. Obserwowaliśmy w napięciu niebo nad południowym horyzontem, gdzie po pewnym czasie nad wojskami niemieckimi dostrzec można było błyski wybuchów granatów lotniczych. Po chwili słyszeliśmy warkot powracających na małej wysokości samolotów. Lądowały w ciemnościach. Przez kilka kolejnych dni w okolicy Chorkówki widzieliśmy balon obserwacyjny w kształcie walca z podwieszoną u dołu gondolą. Na noc ściągali go na ziemię. Niespodziewanie nadleciał niemiecki myśliwiec, ostrzelał balon, który stanął w płomieniach. Obserwator opuścił gondolę, ratując się na białym spadochronie. Wyskoczył, ale czy się uratował - nie wiadomo, bo jednocześnie ze spadochronem spadały palące się części balonu.

Pewnego popołudnia przyszedł do nas ruski oficer. Szedł ze szpitala na front. Prosił o nocleg. Podzielił się z nami suchym prowiantem, a przy okazji pytał o mak. Jakoś się dogadał z cicią Marysią. Okazało się, że jemu chodziło nie o nasienie maku, tylko o słomę makową. Po zbiorze maku makówki wraz z łodygami były już wyrzucone do gnojowni. Sam wybrał z tego kilka-naście dorodnych makówek, poprosił o zagotowanie ich w wodzie w dużym garnku. Po zagotowaniu Mamusia odcedziła wywar do mniejszego naczynia, a on osobiście w rękach wygniótł jeszcze rozparzone makówki. Stanowczo zabronił nam używać tego wywaru, bo moglibyśmy się po tym nie obudzić, a on jest do tego przyzwyczajony i chce tę ostatnią noc przed frontem spokojnie przespać. Rano obudził się, zjadł śniadanie i wypoczęty powędrował na front.

Grozą powiało w naszej rodzinie. Zrozpaczona ciocia Kazia, która mieszkała w domu rodzinnym w Żeglcach, doniosła nam, że jej mąż Stanisław Pirga zniknął i że nikt nie wie, gdzie może być. Wraz z nim zniknął syn cici Wali Emil Rachwał i kilku jego kolegów z sąsiedztwa, z Żeglec i z okolicy. Jako znani partyzanci musieli się ujawnić przed nową polską władzą. Oddali broń i musieli się codziennie meldować na milicji. Ciocia Janka nie była rozpoznana, ale na wszelki wypadek opuściła dom rodzinny. Później z jej relacji dowiedzieliśmy się, że najmłodszy członek oddziału partyzanckiego zdradził oddział (do którego należał również wujek Staszek) i za to, wyrokiem sądu partyzanckiego, został zastrzelony podczas jakiejś zabawy ogrodowej w Żeglcach. Znaliśmy tego chłopaka - był niewiele starszy ode mnie, mieszkał w sąsiedztwie domu mojego dziadka.

Rodzice dowiedzieli się, że w Krośnie ma być otwarte gimnazjum i że przyjmują zapisy. Ojciec zabrał mnie i moje ostatnie świadectwo szkolne i poszliśmy szukać, gdzie je przyjmują. Szkoła, która funkcjonowała przed wojną, była zajęta przez wojsko radzieckie, ale tam nam powiedziano, że w budynku sądu legalne władze prowadzą nabór. Dobrze trafiliśmy, bo tam z kolei dowiedzieliśmy się, że poprzednie listy są nieważne, że to dopiero pierwszy dzień zapisów zorganizowanych przez przedwojennego dyrektora. Nas przyjmował profesor Müller. Oglądał świadectwo ukończenia siódmej klasy, wpisał na listę do pierwszej klasy gimnazjum, przyjął wpisowe na komitet rodzicielski i kazał się dowiadywać, kiedy rozpocznie się nauka. Wracaliśmy pod wieczór do domu drogą wzdłuż Lubatówki, omijając lotnisko zajęte przez wojska radzieckie. Pewnie że dwa tygodnie od tego czasu minęło, gdy moja Matka dowiedziała się od kogoś, że moi koledzy ze wsi już kilka dni chodzą do szkoły, a ja siedzę w domu. Następnego dnia zaprowadziła mnie do szkoły, która tymczasowo mieściła się w Pałacu Biskupim. Dowiedziała się, że należę do klasy 1e, a moim wychowawcą jest profesor Wilusz. Wszedłem do klasy wystraszony, do zupełnie nowego, nieznanego środowiska. Maleńka sala z łukowatym sklepieniem znajdowała się po prawej stronie od wejścia na podwórze. Miałem pecha, bo już w pierwszym dniu wyrwano mnie do odpowiedzi o rozmnażaniu bielinka, a ja nie miałem o tym zielonego pojęcia poza tym, że gąsienice bielinka zjadały nam kapustę. I tak się rozpoczęła moja edukacja na poziomie średnim.

Nastaly jesienne, słotne dni. Ruscy potrzebowali ludzi do ciężkich robót. Przy pomocy sołtysa zebrali ze wsi wszystkich mężczyzn oraz furmanki z końmi. Kazali zabrać ze sobą siekiery, piły oraz jedzenie. Ojciec wziął ze sobą bochenek chleba, dobrą siekierę, której używał przy robotach ciesielskich, oraz piłę do drewna. Wszystkich wywieźli za Duklę. Wrócili po dwóch tygodniach - zmęczeni, głodni, zziębnięci i przemoczeni. Wycinali lasy i układali przycięte okraglaki w poprzek rozjeżdżonych błotnistych dróg, po których przechodziło wojsko ze sprzętem.

Nocowali pod gołym niebem, pilnowani przez ruskich żołnierzy. Żywili się tym, co mogli jeszcze znaleźć na polach po zniszczonych wioskach. Z tej przygody Ojciec przyniósł do domu, poza własnym sprzętem, żołnierski worek przystosowany do noszenia na plecach, z dwoma ziemniakami zawiązanymi w dolnych rogach, a w nim amunicję do pepeszy. Przyniósł tyle, ile dał rady unieść na plecach.

Powoli zbliżała się zima. Od czasu do czasu na noc przychodzili do nas radzieccy żołnierze stacjonujący na lotnisku. Na najbliższej od nas, trzeciej grupie, remontowano czołgi. Czasem z lotniska korzystały samoloty, ale lotnisko i miasto były narażone na dalekosiężny ostrzał artyleryjski od Jasła. Ludzie mówili, że Niemcy strzelali z działa kolejowego. Przeważnie pod wieczór następowało kilka potężnych wybuchów, a potem był spokój. W styczniu przez tydzień kwaterowali u nas artylerzyści. Działo 76 mm stało na podwórzu przed domem. Zawsze koło niego był wartownik. Oficer dowódca spał u nas. Schludny, opanowany, odstawał od reszty żołnierzy. Nocą na posterunku wartownicy marzli, więc zmiennicy przygotowywali im do picia wywar z kory pędów malin, które rosły w ogródku. Raz wszyscy czyścili działo. Zdjęli z zamka i przyrządów celowniczych coś w rodzaju pokrowca. Nie bardzo chcieli pokazać, co zdejmowali, ale po wyczyszczeniu działa zawiniątko musieli rozwinąć, żeby ponownie okryć zamek. I wtedy spostrzegliśmy, że nie był to brezent, a jakiś wycięty z ramy obraz z postaciami świętych.

W połowie stycznia ruszyła ofensywa. Długo przed świtem zostaliśmy obudzeni potężnym hukiem kanonady artyleryjskiej. Pas horyzontu na zachód od nas był oświetlony ogniem wybuchów. Jasno tam było jak w dzień. Potem trochę się uciszyło, kanonada przeniosła się głębiej na zachód. Lotnisko się ożywiło. Startowały i lądowały samoloty bombowe. Obserwowaliśmy dziwne zachowanie tych samolotów, które wracały i lądowały na wyremontowanej naprędce płycie startowej. Podchodziły do lądowania z ostrego zakrętu, szybko się obniżały, po wyprostowaniu kierunku podwoziem uderzały w ziemię, bardzo często odbijały się i kangurem powracały z powrotem na ziemię. Piloci zachowywali się tak, jakby im zależało na tym, żeby samoloty uszkodzić. One jednak wytrzymały te tortury. Porównywaliśmy je z lądowaniem samolotów niemieckich, które zawsze bardzo delikatnie stykały się z ziemią. Wieczorem obsługa lotniska rozmieszczała na podejściu do lądowania zapalone cztery wielkie beczki ze smołą, które mocno dymiły. Dwie beczki były ustawione bezpośrednio po dwóch stronach początku pasa startowego, a dwie na przedłużeniu krawędzi pasa startowego około 300 m wcześniej, przy drodze, którą chodziliśmy do Krosna, omijając teren lotniska. Wszystkie sygnały z ziemi dla samolotów odbywały się przy pomocy wystrzeliwanych rakiet przez obsługę naziemną. Wystrzeliliwali mnóstwo rakiet różnych typów i kolorów. Bardzo często zdarzały się niewypały, które pozostawały w otoczeniu tych stanowisk. Nikt tego nie zbierał.

Krażyły opowiadania, że grasują bandy przyfrontowe, że napadają na gospodarstwa, zabierają, co się da zabrać - przeważnie konie, krowy i świnię. Potem w innym miejscu sprzedają je za samogon, a później inni przychodzą, żeby to odebrać. Ojciec na wszelki wypadek wywiercił dwa otwory w belkach domu przy drzwiach wejściowych, założył grube, długie śruby z dużymi podkładkami na zewnątrz, a wewnątrz założył

w poprzek drzwi grubą, stalową sztangę. Zawsze przed ułożeniem się do spania ktoś z domowników zamykał drzwi na klucz i zakładał tę poprzeczną sztangę. Pewnej nocy Rodzice usłyszeli jakieś odgłosy dochodzące z piwnicy. Spało wtedy u nas dosyć dużo ludzi, bo były ciocie i dziadzio z Żeglec. Nie zapalaliśmy światła, tylko po ciemku ubraliśmy się ciepło i czekaliśmy. Jak napastnicy zorientowali się, że przez piwnicę nie dostaną się do środka budynku, bo nie było klamki w stalowych drzwiach, wyszli na zewnątrz budynku i zaczęli dobijać się do drzwi wejściowych. Rozmawiali po rusku. Dziadek, który przed wojną pracował w rejonie Kaukazu jako wiertacz i znał trochę język rosyjski, zaczął z nimi rozmawiać, używając chyba najgorszych słów, bo się bardzo rozgniewali. Wzięli grubą sagówkę ze sterty i trzymając ją we dwóch, tłukli nią o drzwi. Myśleli, że wyważą drzwi, ale te były dobrze zabezpieczone i wytrzymały napór. Wtedy jeden z nich wystrzelił w jedyne okno w kuchni, ale ponieważ dom był na wysokości podmurówce, kula karabinowa wybiła poskładaną z kawałków szybę, przeszła przez ramę okna zimowego i ugrzęzła w suficie w narożniku kuchni. Przeszła nad naszymi głowami. Drugi z napastników ostrzelał z pepeszy sąsiednie okno do pokoju, ale tam szyb nie było - po froncie okno było pozabijane płytami. Odeszli odgrazając się, że jeszcze wrócą. Dobrze, że nas nie spalili. Pozostawili ślady na śniegu wokół budynku. Tej nocy spłądowali kilka domów, w jednym zgwałcili starszą kobietę. Na nasze szczęście więcej nie wrócili.

Gdy front wojenny przeniósł się całkiem na zachód, to i samoloty opuściły lotnisko. Nastąpił okres zbierania przez wojsko zdobyczy wojennych. Do stacji kolejowej w Krośnie dochodził ze wschodu szeroki tor dla wagonów radzieckich. Dołożono trzecią szynę, przebudowano rozjazdy. Nastąpił okres zbierania złomu. Na rampę kolejową zwożono złom stalowy zza Dukli. A że lotnisko było bliżej, więc weszły na ten teren oddziały saperów. Minami przeciwczołgowymi rozrywali konstrukcje stalowe hangarów, kotły kotłowni, wszystko, co miało jakiś związek z żelazem. Obcinali nawet śruby kotwiące wychodzące z fundamentów. Idąc rano do szkoły, korzystaliśmy już z wąskiej drogi przechodzącej terenem lotniska obok trzeciej grupy. Saperzy po założeniu ładunków gromkim okrzykiem dawali znać, że będą wybuchy. Wtedy trzeba było albo wrócić, albo biegiem przelecieć na drugą stronę lotniska. Wywieźli wszystko, co było możliwe do wywiezienia.

Nastaly wiosenne dni. Idąc rano do szkoły po mrozie, ścieżką wydeptaną przez ludzi wzdłuż ogrodzenia lotniska i w poprzek pól, można było przejść do miasta i nie zabrudzić obuwia. Ale wracając ze szkoły w godzinach popołudniowych, szło się błotem po kostki. Można było wprawdzie wrócić do domu na skróty przez lotnisko, ale tam znów stały samoloty i wojsko nie pozwalało przechodzić. Wpadliśmy na genialny sposób. Postanowiliśmy nie zwracać uwagi na żołnierzy, a przede wszystkim na wartowników, i rozmawiając ze sobą, szliśmy do przodu. Wartownik zdjął karabin z ramienia, przygotował się do strzału, a my nic. On nie strzelał, tylko nas zatrzymał. Wartę wzdłuż samolotów trzymali żołnierze starsi wiekiem, więc kłanialiśmy się im nisko, zwracaliśmy się do każdego wartownika przez „pan”, a oni rośli w dumę. My z kolei, chwalać ich wojsko, ich samoloty i to, jak dzielnie walczyli z germańcami, przechodziliśmy aż na drugą stronę ustawionych w długim rzędzie samolotów. Wtedy ładnie dziękowa-

liśmy i na skróty, miedziami przez pola podążaliśmy do domu. Z czasem wartownicy zostali naszymi przyjaciółmi i mimo różnicy języka szło się z nimi dogadać. Nasze zainteresowania były jednak większe niż samo przejście do domu na skróty. Obserwowaliśmy zachowania żołnierzy, lotników i wartowników. Pod samolotami na ziemi wałało się wszystko, co było wyrzucone z samolotów - części zamienne, zapasowe i zużyte oraz różne rodzaje amunicji i bomb. Mnie oczywiście interesowało to wszystko, co było związane z elektryką i amunicją. Idąc, podnosiliśmy z ziemi jakąś część i zastanawiając się nad tym, co to jest, do czego mogło służyć, zabieraliśmy ze sobą. Jednego razu mieliśmy ubaw, bo na zacisku, który kiedyś służył do uszczelniania połączenia giętkiej rury gumowej z rurą metalową, były wytłoczone oznaczenia jakimiś literami. Natarczywie dopytywaliśmy się wartownika, co tam było napisane, on oczywiście nie potrafił tego odczytać. Doszło do tego, że to my pomalutkę odczytywaliśmy bukwę za bukwą, a on słuchał. Gdy na samym końcu przeczytaliśmy mu trzy duże litery: USA, on krzyknął z radości i powiedział: „Ubijut sukinsyna Adolfa”. Takie większe i mniejsze zaciski były nam bardzo przydatne do łączenia stalowej lufki z drewnianą rękojeścią prostego pistoletu. Owocem tego rozpoznania pod samolotami była część odbiornika radiowego, kilkanaście lamp radiowych produkcji amerykańskiej i taśmy amunicji do wielkokalibrowego karabinu maszynowego i działka lotniczego oraz prądnica lotnicza.

Dziewiątego maja, w szkole, dowiedzieliśmy się o formalnym końcu wojny w Europie. Koło południa cała szkoła w kolumnach czwórkowych wyszła świętować na rynek. Środek rynku przed ratuszem - ogrodzony drewnianym płotkiem - był zajęty na groby żołnierzy radzieckich. Pomiedzy grobami ustawiony był stożkowy obelisk z czerwoną gwiazdą na szczycie. Nasza klasa ustawiła się równolegle do podcienia z pręgierzem, frontem do magistratu, gdzie ustawiono trybunę dla dostojników. Bez przerwy było słychać strzelaninę wiwatujących. Nagle z szeregów sąsiedniej klasy, stojącej po naszej prawej stronie, usłyszeliśmy głośnie klepięcie, jakby ktoś kogoś mocno uderzył po ramieniu. Jeden z naszych kolegów osunął się na ziemię. Na ramieniu wyłożonej watołiny marynarki było widać wyskubaną dziurkę. Koledzy wynieśli go na podcienie, ktoś znalazł lekarza. Przetransportowali go do szpitala. Okazało się, że pocisk karabinowy, spadając z góry, uderzył go w ramię i zatrzymał się w okolicy żołądka. Po trzech dniach cała szkoła brała udział w pogrzebie kolegi. Byliśmy pod jego rodzinnym domem w Krościenku Niżnym, w pobliżu zbiegających się wąskich dróg nad Wisłokiem. Z przeprowadzonej analizy toru pocisku fizycy dowodzili, że pocisk mógł być wystrzelony do góry przez milicjantów, którzy strzelali naprzeciw ich siedziby na ulicy schodzącej od Rynku na Blich.

Z treści przenoszono od domu do domu zawiadomienia, wysłanego przez sołtysa, dowiedzieliśmy się, że władza wzywa ludność cywilną do składania u sołtysa broni pozostałej po froncie w domach. W naszym domu na strychu leżał spokojnie kompletny karabin radziecki, który przynieśliśmy jesienią z pola. Był do naszej dyspozycji - pięknie wyczyszczony, naoliwiony. Ćwiczyliśmy na nim rozbieranie do najmniejszych części i powtórne składanie. Doszliśmy z bratem do dużej wprawy, szczególnie w rozbieraniu zamka. Ojciec zdecydował, że trzeba go oddać. Wujek Antek zobowią-

zał się, że wieczorem zanieśie do wsi i potajemnie zostawi sołtysowi w wygodce. I tak zostaliśmy pozbawieni gotowej do użycia broni palnej, musieliśmy pomyśleć o wykonaniu prostej broni własnej. Z zagrożenia, jakie mogło nas spotkać podczas strzelania, nie zdawaliśmy sobie sprawy.

Skończył się rok szkolny. Ja uzyskałem pozytywne świadectwo ukończenia pierwszej klasy gimnazjum ogólnokształcącego i promocję do drugiej klasy. Nauka dla mnie nie była łatwa, bo oprócz samego uczęszczania do szkoły, codziennie tam i z powrotem po ponad cztery kilometry, trzeba było trochę pomagać rodzicom w gospodarstwie. Prawie wszystkie roboty polowe wykonywane były ręcznie, a pasienie krów na powrozie na wąskich miedzach nie było łatwe. Matka troszczyła się o dom i o to, żebyśmy nie chodzili głodni. A miała nas czwórkę. Dodatkowo pracowała z motyką w polu. Ojciec pracował w „Iniance” w Krośnie, a po pracy do zmroku pracował w gospodarstwie. W czasie nauki szkolnej zadania domowe odrabiałem przeważnie wieczorem przy lampie naftowej lub karbidowej. Na utrwalanie materiału podyktowanego do zeszytu przez profesorów miałem czas podczas drogi ze szkoły i rano w drodze do szkoły. Po wojnie nie mieliśmy żadnych podręczników. Jak się zaczęły wakacje, byłem szczęśliwy, że chociaż na chwilę nie muszę się uczyć łaciny i niemieckiego. Te dwa przedmioty szły mi z dużym oporem.

Pewnego letniego dnia wróciliśmy z Matką do domu od robót polowych (od rana pracowaliśmy przy obróbce ziemniaków), aby przygotować obiad, wydoić krowy, nakarmić świnię. Nagle na polach przed naszym domem wywiązała się strzelanina z ręcznej broni maszynowej. Ponieważ zboża były wysokie, nic nie można było zobaczyć. Na wszelki wypadek Mamusia zakazała nam wychylać głowy przez okno. Po kilku minutach przez nasz sad na podwórko wpadło trzech ludzi ubranych w polskie mundury wojskowe. Jeden miał pepeszę, drugi - ręczny karabin maszynowy z dziwnym łukowym magazynkiem założonym od góry, a oficer z gwiazdkami trzymał w ręce pistolet. Zdenerwowany wymachiwał nim i krzycząc niewyraźnie pytał o konia. W naszych zabudowaniach jedynie u dziadka Wilusza był koń szczęśliwie ocalały po froncie. Właśnie brat Józek z dziadkiem mieli jechać w pole. Oficer podbiegł, wypręgął konia od wozu i nie zdejmując uprząży, na oklep popędził na nim na lotnisko. Dwaj pozostali żołnierze prowadzili od naszego domu ogień wzdłuż ścieżki przebiegającej w poprzek wszystkich pól w kierunku stawisk. Jeden stał na betonowej obudowie studni, drugi leżał na ścieżce i nie oszczędzał amunicji. Później przypomnieli sobie, że u nas w domu nie zrobili rewizji. Wpadli do środka, z sieni na strych. Strych był prawie pusty, bo to był przednówek. Przez szczeliny w facjacie zaglądali na ścieżkę i stwierdzili, że „on” musi tam leżeć, bo widać coś czarnego. Ale nie poszli sprawdzić, czekali na odsiecz. Przy okazji przeglądali strych. Znaleźli zawieszony w starej czapce zdekompletowany okrągły magazynek od pepeszy ze spiralną sprężyną, bo Ojciec uznał, że taka sprężyna może być przydatna do zegara lub gramofonu. Obok tego na gwoździu wisiła płaskorzeźba z podobizną marszałka Piłsudskiego. Ojciec własnoręcznie wyrzeźbił ją w desce lipowej jeszcze przed wojną. Całą wojnę rzeźba wisiła na ścianie w starym rodzinnym domu, a jak przeszliśmy do nowego i nie było jeszcze wykończonych

ścian wewnętrznych, nie było tej rzeźby gdzie powiesić. Wisiała więc na strychu. Zeszli ze strychu, niosąc ze sobą dowody przestępstwa. Zrobili straszną awanturę, a że Ojciec był jeszcze w pracy, wyżyli się na Mamusi. W międzyczasie, po obiedzie ludzie ze wsi swoimi drogami szli w pole. Na pewno zdawali sobie sprawę z tego, co się koło nas działo, bo nieśli wysoko nad głowami kosy, grabie i widły. Przechodząc przez ścieżkę, zatrzymali się na moment, popatrzyli na coś i poszli dalej. Wtedy ci dwaj żołnierze, co byli przy naszym domu, przez pola zabiegali im drogę, wypytywali ich, czy coś widzieli i odważyli się podejść do miejsca zdarzenia. Oglądali teren, zabrali porzucony na ścieżce rower i przyprowadzili go pod nasz dom. W tym samym czasie od strony lotniska, tyralierą, z naszym oficerem na czele, kilkunastu żołnierzy radzieckich sprawdzało dokładnie pola, niszcząc zboża i nasadzenia. Nic nie znaleźli. Zebrawi się wszyscy na naszym podwórzu, wypróżnili zawartość czarnej dużej teczki przypiętej do rurki roweru. Wyciągnęli z niej płaszcz-pałątkę i brezentową kaburę, jaką nosili radzieccy oficerowie na broń osobistą. Pałątkę rozciągnęli na ziemi i pokazywali na otwór po pocisku w okolicy głowy. O czymś dyskutowali, ale dla nas była to rozmowa niezrozumiała. Na to wszystko nadszedł Ojciec po pracy. Był w szarym mundurze straży przemysłowej, w której pracował w „Iniance”. Teraz nasi mundurowi ofiarowali się do Ojca: skąd ma magazynek do pepeszy, skąd ma Piłsudskiego. Ojciec tłumaczył, jak mógł, spokojnie i rzeczowo. Z rozebranego magazynka chciał wykorzystać sprężynę do gramofonu, bo rzeczywiście na strychu był stary gramofon z zerwaną sprężyną, a rzeźbę Piłsudskiego wykonał sam bardzo dawno temu, jeszcze jak był kawalerem, a najstarszy syn ma już piętnaście lat. Nie pomogło takie tłumaczenie. Pod przymusem, z pistoletem przyłożonym do skroni musiał zniszczyć Piłsudskiego. Ojciec wziął siekiere i na oczach wszystkich porąbał płaskorzeźbę na drobne kawałki. Z takim zawzięciem i bólem rąbał, jakby to było jego własne ciało. Ja tylko czekałem, kiedy Ojciec nie wytrzyma i użyje siekiery przeciw prześladowcom. Ostatecznie rower zabrali polscy wojskowi twierdząc, że to jest ich rower skradziony w Machnówce. Pałątkę i kaburę zabrali ruscy. Pustą teczkę rzucili na drewno opałowe złożone pod naszym domem i odeszli. Ojciec nie pozwolił nam dotykać teczki, słusznie podejrzewając, że to prowokacja. Po kilku miesiącach od tego zdarzenia przyszła do nas pani Czekajka. Prosta, bogobojna kobieta. Rozpoznała czarną teczkę. Wcześniej kilka razy zdarzyło mi się, że kiedy byłem w pobliżu jej domu, wołała mnie i dawała pojedyncze karteczki, żeby zabrać je ze sobą do domu. Były to rysunki satyryczne z nagłówkiem „Szerszeń”. Na jednym z nich był narysowany radziecki żołnierz w rubaszce, w furażerze z czerwoną gwiazdą na głowie. Pochylony, niósł na plecach duży worek, z którego przez dziurę wystawała czasza budzika. Pod spodem był napis: „Oto skutki po rewizji, gdy się z władzą jest w kolizji”. Bardzo mi się ten rysunek podobał. Pani Czekajka opowiadała moim Rodzicom, jak była aresztowana, jak to wszystko wytrzymała, co ją w przyszłości może czekać. Przy okazji opowiedziała, dlaczego jej syna Staszka goni Urząd Bezpieczeństwa. Staszek Czekaj był nieco starszym ode mnie chłopakiem. W czasie okupacji brał czynny udział w walce z Niemcami. Był znany ze swej działalności i po wyzwoleniu ujawnił się na apel władzy. Pani Czekajka opowiadała, że po zgłoszeniu się w urzędzie w Krośnie i zdaniu

posiadanej broni kazali mu pójść do domu i zgłosić się w następnym dniu z bronią, którą zapomniał przynieść. I tak się to powtarzało. Pewnego dnia Staszek powiedział matce, że ma już tego dość i więcej nie pójdzie. W ciągu dnia niespokojna matka kręciła się koło domu i czekała, co nastąpi. Koło południa zauważyła mundurowych, uzbrojonych polskich żołnierzy, idących od strony lotniska w ich kierunku. Weszła do domu i z wyrzutem w głosie stwierdziła: „No widzisz, nie poszedłeś i już po ciebie idą”. Wtedy on zabrał pistolet spod poduszki, wyskoczył przez okno i zniknął w przydomowych ogródkach. Gdy weszli na podwórze, zadali pytanie: - „Gdzie syn?” - „Jak to gdzie? Przecież poszedł do was, jak codziennie” - odpowiedziała. - „Ale nie przyszedł. Robimy rewizję”. I zrobili rewizję w małym, parterowym, drewnianym budynku. Po Staszku nie było ani śladu. Zażyczyli sobie jeszcze wejść na strych. Targowała się z nimi, że strych jest pusty, bo to przednówek, że tam nie ma żadnego okna, jest ciemno. Kazali jej zaświecić lampę naftową i przodem, po schodach prowadzących ze stajni, wejść na strych. Wychodząc, odchyliła klapę i oparła na podpórce, sama stanęła przy wejściu z lampą wysoko nad głową. W skąpym świetle buszowali po strychu, bagnetami kłuli po ostatnich wiązках słomy i garściach siana. Czekajka ponaglała, że już ją ręka boli od trzymania w górze lampy. Pozwolili jej usiąść na kupce plew jęczmiennych złożonych obok wejścia. Usiadła szczęśliwa, chociaż ją plewy ostro kłuły, bo w plewach był schowany arsenał granatów ręcznych. Nic nie znaleźli. Nakazali, że jak syn wróci, to ma się natychmiast u nich zameldować i odeszli. Od tego czasu systematycznie na niego polowali. Cały czas wysyłali za nim zwiadowców w mundurach i po cywilnemu. Jeden taki zwiadowca wysłedził Staszka w Machnówce, niedaleko Jasiołce. Przyjechał na rowerze, postawił go pod domem, a sam wszedł do środka i o coś pytał. Staszek w tym czasie był w komórce. Wyskoczył przez okno i uciekł na pozostawionym rowerze. Ten, jak się zorientował, co się dzieje, wybiegł na podwórze i zaczął strzelać z pistoletu za odjeżdżającym, ale nieskutecznie. Następnym razem Staszek, występując jako milicjant w mundurze wojskowym z opaską biało-czerwoną na ramieniu, z pepeszą przywiązaną do rurki roweru, wyszedł z ostatnich zabudowań Szczepańcowej i prowadząc rower pod górkę, kierował się w kierunku Jasiołce. Zza rosnących wzdłuż drogi gromadzkich wierzb zaszło mu drogę dwóch radzieckich żołnierzy. Zatrzymali go, kazali pokazać dokumenty, niby wylegitymowali i stwierdzili: - „Pójdiesz z nami”. On spokojnie powiedział łamanym językiem rosyjskim, że ma jeszcze jeden dokument. Zaciekawieni kazali go pokazać. Wtedy on, spokojnie sięgając po dokument, wyciągnął spod pachy nagana i oddał dwa strzały, pozbawiając ich życia. Wrócił do zabudowań, gdzie panował już popłoch po strzałach. Dopadł jakiegoś ciekawego chłopaka, kazał mu wziąć ze sobą nóż i wrócił na miejsce zdarzenia. Wspólnie pościgali poległym buty, mundury, wszystko pozwiali w węzeł, przywiązali do roweru. Żołnierzy w białiznie wzięli za ręce i nogi, i wrzucili do przydrożnego zboża. Później Staszek spokojnie poprowadził rower w obranym kierunku.



Stanisława Gawlik

nr 2 na liście, lista nr 4

Przynależność partyjna: bezpartyjna

Kandyduję do Rady Powiatu Krośnieńskiego, ponieważ uważam, że posiadam cechy niezbędne w pełnieniu tego mandatu - jestem osobą dyspozycyjną, kreatywną, łatwo nawiązującą kontakt z ludźmi, przy tym przyjazną, chętnie pomagającą innym, a moje wykształcenie, doświadczenie zawodowe i osobiste predyspozycje będą mogły być w czasie pełnienia tej funkcji.

Kilka słów o sobie, swoich planach oraz o dotychczasowych działaniach na rzecz lokalnej wspólnoty

Lat 49; wdowa, dwoje dzieci: córka Katarzyna - absolwentka Politechniki Rzeszowskiej; syn Ireneusz - student III roku Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Jestem absolwentką Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny); ponadto ukończyłam studia podyplomowe z informatyki, z zarządzania oświatą, kurs kwalifikacyjny z oligofrenopedagogiki oraz liczne kursy i warsztaty metodyczne.

W latach 1984 - 2006 pracowałam w Szkole Podstawowej w Miejscu Piastowym, a w latach 2001 - 2006 w Społecznym Gimnazjum w Targowiskach. Wykonując obowiązki nauczyciela podejmowałam skutecznie różnorakie działania celem pozyskania funduszy na coraz lepsze funkcjonowanie placówek oświatowych oraz zaspokojenie potrzeb edukacyjnych środowiska. Uczniowie pod moją opieką odnosili sukcesy edukacyjne w wielu konkursach, zajmując czołowe lokaty na szczeblu kraju, województwa i gminy. Za osiągnięcia zawodowe otrzymałam Brązowy Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, dwukrotnie Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej.

Od grudnia 2006 r. pracuję w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe - pełnię funkcję zastępcy wójta.

Wykonując powierzone mi obowiązki - jako nauczyciel i dyrektor Szkoły Podstawowej w Miejscu Piastowym a od 22 grudnia 2006 r. zastępcy wójta Gminy Miejsce Piastowe - dałam się poznać jako osoba kompetentna, odpowiedzialna i rzetelna. Swoją postawą i zapałem pobudzam aktywność społeczną, przyczyniając się jednocześnie do rozwoju i promocji gminy. W czasie pracy na rzecz gminy czynnie uczestniczyłam w wielu inicjatywach i działaniach, które pozwoliły zrealizować szereg zadań poprawiających standard i jakość życia mieszkańców. Były to m. in.: remonty generalne dróg, budowa chodników, poprawa stanu budynków szkolnych, domów ludowych i remiz OSP, wybudowanie boisk sportowych ze sztucznej nawierzchni, doposażenie jednostek OSP, uruchomienie świetlic szkolnych, zwiększenie liczby oddziałów przedszkolnych. Dzięki zaangażowaniu mojemu oraz wielu moich współpracowników możliwe było pozyskanie ponad 12 milionów złotych funduszy zewnętrznych (w tym ze środków unijnych), które zostały przeznaczone na dofinansowanie licznych, istotnych dla gminy inwestycji - niektóre z nich są jeszcze w trakcie realizacji.



Informacje dodatkowe - praca w organizacjach pozarządowych, rekomendacje

Pomimo wielu obowiązków zawodowych i rodzinnych udzielam się również w pracy społecznej. Cztery kadencje (1991-2006) pełniłam funkcję prezesa Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) w Miejscu Piastowym, dwie kadencje (1994-2006) byłam członkiem Prezydium Podkarpackiego Okręgu ZNP. Za wyróżniającą pracę związkową otrzymałam Złotą Odznakę ZNP.

Uczestniczyłam w powstawaniu gminnego miesięcznika „Piastun”. Należę do grona osób tworzących to pismo - na jego łamach publikuję artykuły informacyjne, obejmujące problematykę funkcjonowania oraz działalności gminy. Byłam członkiem Społecznego Komitetu Organizacyjnego Obchodów Jubileuszu 650-lecia wsi Miejsce Piastowe. Pełnię funkcje doradcze i eksperckie: jestem ekspertem ministerialnym ds. awansu zawodowego nauczycieli, asesorem w Ministerstwie Edukacji Narodowej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, przewodniczącą Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Jeśli zechcecie mi Państwo zaufać i powierzyć sprawy powiatu krośnieńskiego, to jako radna będę zabiegała o pozyskiwanie funduszy pomocowych na poprawę warunków życia mieszkańców. Będę podejmowała działania na rzecz poprawy warunków funkcjonowania placówek oświatowo-wychowawczych, poprawy stanu dróg i poziomu bezpieczeństwa mieszkańców. Będę wspierała inicjatywy o charakterze patriotycznym, kulturalnym, oświatowym i sportowym.

Publikacja finansowana przez Komitet Wyborczy PLATFORMY OBYWATELSKIEJ

Za treść reklam wyborczych odpowiadają komitety wyborcze lub osoby zamieszczające informacje.

GMINNE ŚWIĘTO PIECZONEGO ZIEMNIAKA - - KARTOFLISKO 2010

Ziemniaków na słono i słodko, gotowanych, smażonych i pieczonych można było pokosztować na pierwszym gminnym święcie pieczonego ziemniaka, które odbyło się w niedzielę, 12 września br. w Widaczu. Ostatnią w tym roku imprezę plenerową pod hasłem "Lato z Domem Kultury" zorganizowali: GOK w Miejscu Piastowym, Koło Gospodyń Wiejskich, Rada Sołecka oraz Ochotnicza Straż Pożarna z Widacza. Swoją obecnością zaszczytili nas zaproszeni goście: przewodniczący Rady Gminy Miejsce Piastowe Wiktor Skwara, zastępca wójta Gminy Miejsce Piastowe Stanisława Gawlik, radni Gminy Miejsce Piastowe, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Janusz Węgrzyn.

- Na naszym stole zajmuje „honorowe” miejsce - doceniając ziemniaka rozpoczęła imprezę Magdalena Penar, instruktor GOK w Miejscu Piastowym. Dodała, że nie ma



Zespół obrzędowy Rogowice

w Widaczu: placki, kopytka, zupy, babki, pączki rywalizowały o tytuł najsmaczniejszej i najbardziej oryginalnej potrawy.

W konkursie „ziemniak na 100 sposobów” zwyciężył tort ziemniaczano-czekoladowy i „królewicze” przygotowane przez KGW z Miejsca Piastowego. Wyróżnienie specjalne szefa kuchni otrzymało KGW z Zalesia za gulbiak i gołąbki ziemniaczane. Kolejne wyróżnienia przyznano KGW z Widacza za salatkę i placek ziemniaczany z kapustą oraz KGW z Targowisk za zupę ziemniaczaną i babeczki. Potrawy oceniali: Mariusz Wietecha - szef kuchni restauracji Hotelu Krosno - Nafta, Marcin Kociuba - specjalista ds. marketingu w tym samym hotelu oraz Janusz Węgrzyn - dyrektor GOK w Miejscu Piastowym.

W godzinach wieczornych do tańca przygrywał zespół Meteor z Głowienki.

Tekst i foto: I.P.



Zabawy z ziemniakiem

prawdopodobnie innego produktu, z którego można przygotować tak wiele smacznych dań.

O wykopkach i pracy na roli opowiedział zespół obrzędowy Rogowice w widowisku „Na wiesne”, którego akcja toczy się po I wojnie światowej. *Walczone wtedy o każdą kromkę chleba i o każdy wykopany jesienią ziemniak, aby na przednówku nie zaznać głodu.*

Podczas święta wystąpili także: zespół obrzędowy Górniacy z Kolbuszowej Górnej i Wolanie z Domatkowa z widowiskiem „Wykopki”, kapela ludowa Lubatowianie, zespół Rytm, a gwiazdą wieczoru było trio Disco Full z Rybnika.

Jak zawsze przy wykopkach odbyło się obowiązkowe pieczenie ziemniaków w ognisku, a dla dzieci - gry i zabawy z kartoflami w ręce. Ziemniaki królowały również na stołach w Domu Ludowym



Zespół obrzędowy Górniacy



KGW Wrocanka



KGW Nizna Łaka



Jury w trakcie degustacji potraw



KGW Targowiska



KGW Widacz



KGW Miejsce Piastowe



KGW Rogi



KGW Zalesie



KGW Łężany



Maskotka z ziemniaków



Dzień Seniora w Gminie Miejsce Piastowe

Mimo różnych przeciwności losu, przyrzeczenia danego sobie ponad pół wieku temu - dotrzymani. 55 par świętowało swój Złoty Jubileusz małżeństwa w niedzielę, 10 października 2010 r., na Gminnym Dniu Seniora.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wójt Gminy Miejsce Piastowe Marek Klara odznaczył pary, które przeżyły w trwałym związku małżeńskim co najmniej 50 lat. Wręczając medale, powiedział: *Te medale to dowód uznania państwa dla trwałości związku małżeńskiego i rodziny. Pozwólcie, że złożę Wam serdeczne gratulacje za chlubne przeżycie tak pięknej i długiej drogi życia. Jednocześnie życzę Wam - drodzy państwo - długich i pogodnych lat życia w jak najlepszym zdrowiu i zadowoleniu, zrealizowania wszystkich zamierzeń i planów - tych, które stawiacie sobie obecnie, jak i tych, które postawiliście sobie przed wielu laty, wstępując na wspólną drogę życia.*

Toast lampką szampana za zdrowie dostojnych Jubilatów wzniosł radny Sejmiku Wojewódzkiego Tadeusz Majchrowicz, a kapela Pogórzanie wraz z zespołem Rogowice odśpiewała gromkie 100 lat. Do późnych godzin wieczornych trwała zabawa w Domu Ludowym w Rogach, bo program artystyczny był wesoły i bogaty: wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej w Rogach, zespół Rogowice bawił gości przedstawieniem obrzędowym "Wilija św. Łucji" i wesołymi, ludowymi piosenkami, a kapela Pogórzanie przygrywała skoczne rytmy. Dzięki paniom z rogowskiego Koła Gospodyń Wiejskich na stołach nie zabrakło pysznego jedzenia.

„Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” zostali odznaczeni:

Z Głownienki:

Janina i Leopold Bieszczadowie
Krystyna i Józef Czekajowie

Maria i Kazimierz Gładyszowie
Maria i Stefan Gonetowie
Zofia i Zygmunt Jagiełłowie
Kazimiera i Roman Jurczykowie
Adela i Jerzy Kańtochowie
Jadwiga i Józef Kobylakowie
Janina i Tadeusz Kubitowie
Maria i Józef Kubitowie
Anna i Józef Kustroniowie

Z Łezan:

Józefa i Piotr Boguszowie
Maria i Marian Czekalscy
Janina i Zygmunt Frydrychowie
Genowefa i Jan Jurczakowie
Janina i Stanisław Szarkowie

Z Miejsca Piastowego:

Janina i Kazimierz Frydrychowie
Ludwika i Adolf Gargasowice
Józefa i Edward Grochowsy
Kazimiera i Franciszek
Kandeferowie
Daniela i Jan Kilarowie
Maria i Henryk Makielowie
Stefania i Krzysztof Muzyczkowie
Maria i Józef Rajsowie
Helena i Stanisław Szajnowie

Z Niżnej Łąki:

Wanda i Ferdynand Szydłowie

Z Rogów:

Helena i Eugeniusz Cetnarscy
Halina i Jan Cypcarzowie
Krystyna i Edmund Pierzchałowie
Anna i Stanisław Uliaszowie
Maria i Józef Uliaszowie
Stanisława i Stanisław
Wdowiarzowie
Anna i Julian Węgrzynowie

Z Targowisk:

Maria i Emil Charzewscy
Czesława i Ignacy Frydrychowie
Aniela i Bronisław Matuszkowie
Józefa i Mieczysław Mazurowie
Marianna i Władysław Mercikowie
Alfreda i Bronisław Muroniowie
Władysława i Stanisław Rakowie
Cecylia i Włodzimierz Rymarzowie
Zdzisława i Tadeusz Skwarowie



Genowefa Jan Staroniowie
Michalina i Władysław Staroniowie
Maria i Stanisław Ślusarczykowie
Janina i Stefan Zającowie
Czesława i Roman Ziembowie

Z Widaczka:

Maria i Mieczysław Hedeszowie
Stanisława i Władysław Jaworscy
Stanisława i Kazimierz Rymarowie

Z Wrocanki:

Czesława i Julian Czelný
Alicja i Kazimierz Dróbkowie
Anna i Michał Kubaszczykowie
Maria i Teofil Machowie
Katarzyna i Edward Wojnarowie

B.B







Ślubowanie uczniów



Część artystyczna



Przekazanie sztandaru uczniom szkoły



Przemarsz do kościoła



Podczas eucharystii

Uroczyste poświęcenie i przekazanie sztandaru Szkole Podstawowej im. Benedykta Wierdaka w Głowience

Taki sztandar, że ziemię okryje,
Taki sztandar, że w wieki ponosi...

Julian Tuwim

W życiu każdego człowieka są chwile ważne, niezwykle i piękne, które zapadają na stałe w jego świadomość. Takim doniosłym wydarzeniem dla uczniów, rodziców, dyrekcji, grona pedagogicznego i pracowników Szkoły Podstawowej im. Benedykta Wierdaka w Głowience było poświęcenie i przekazanie sztandaru. Ta długo oczekiwana uroczystość odbyła się 14 października 2010 r. - w Dzień Edukacji Narodowej.

O godzinie 8:30 społeczność szkolna - z pocztym sztandarowym Ochotniczej Straży Pożarnej w Głowience, w skład którego wchodził: **Marian Płoucha, Michał Bieszczad, Konrad Karnasiewicz** oraz pocztym sztandarowym szkoły, który tworzyli rodzice: **Krzysztof Mrozek, Sławomira Łęcka** oraz **Marta Pyteraf** - w uroczystym pochodzie przeszła ze szkoły do kościoła parafialnego. O godz. 9:00 rozpoczęła się msza święta, podczas której został poświęcony sztandar. Celebrował ją ksiądz proboszcz o. **Zbigniew Kluska**.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości, poprzedzani przez pocztę sztandarową, udali się w kierunku szkoły. Po przekroczeniu jej progu goście, nauczyciele, rodzice i uczniowie zatrzymali się w kącie poświęconym patronowi - Benedyktowi Wierdakowi.

Uroczystość rozpoczęła dyrektor **Lucyna Kandefer**. Witając przybyłych podkreśliła znaczenie miejsca, w którym się zatrzymali. Z kolei delegacja - w skład której wchodził: wnuk patrona szkoły **Jan Lusznia**, wójt Gminy **Marek Klara**, starszy wizytator Kuratorium Oświaty **Mirosław Mańkowski**, sołtys wsi Głowienka **Teresa Sirko**, dyrektor szkoły **Lucyna Kandefer**, przewodnicząca Rady Rodziców **Magdalena Wilk** oraz przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego **Zuzanna Giergowska** - złożyła kwiaty pod tablicą upamiętniającą patrona i osoby związane z historią szkoły.

Następnie wszyscy przeszli do sali gimnastycznej, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Rozpoczął ją taniec narodowy, polonez, w wykonaniu uczniów klasy VI. Potem wprowadzono sztandary i odśpiewano hymn narodowy. Prowadzący uroczystość uczniowie, **Natalia Wilk** i **Igor Półchłopek**, przywitani w imieniu społeczności szkolnej wszystkich zgromadzonych. Gości przywitała również dyrektor szkoły, która w swoim przemówieniu podkreśliła, że dzień poświęcenia i wręczenia sztandaru jest bardzo szczególny w historii szkoły, stanowi bowiem kolejny krok w dziele tworzenia jej ceremoniału. Wyraziła również wdzięczność zgromadzonym przyjaciółom szkoły. Na uroczystość przybyli: wnuk patrona szkoły **Jan Lusznia**, przedstawiciel Kuratorium Oświaty **Mirosław Mańkowski**, przedstawiciele Gminy Miejsce Piastowe - wójt **Marek Klara**, zastępca wójta **Stanisław Gawlik**, skarbnik Gminy **Małgorzata Kochan**, sekretarz Gminy **Krzysztof Mercik**, dyrektor Ośrodka Administracji Szkolnej w Miejscu Piastowym **Jan Frankiewicz**, główna księgowa **Magdalena Kłap**, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym **Janusz Węgrzyn**,

proboszcz wsi o. **Zbigniew Kluska**, sołtys wsi **Teresa Sirko**, emerytowana dyrektor szkoły **Wanda Piękoś**, emerytowani zastępcy dyrektorów **Wanda Such** i **Wanda Topolska**, emerytowani nauczyciele, pracownicy obsługi, byli radni z Głowienki **Tadeusz Adamik**, nauczyciele, pracownicy obsługi oraz uczniowie.

Po powitaniu gości dyrektor szkoły przedstawiła współczesną szkołę w Głowience jako miejsce przyjazne dzieciom, miejsce, które ma być ich drugim domem, gdzie we współpracy z rodzicami odbywa się ważna i odpowiedzialna praca wychowawcza, gdzie przekazuje się najważniejsze wartości, takie jak miłość do Boga, Ojczyzny, szacunek do tradycji i drugiego człowieka. Podkreśliła, że szkoła w Głowience to nie tylko budynek, ale przede wszystkim ludzie, którzy ją tworzyli i nadal pracują na jej wizerunek. Ponadto zwróciła uwagę na przełomowe wydarzenia z historii szkoły, podkreślając dużą rolę patrona Benedykta Wierdaka w rozwoju działalności oświatowej, kulturowej i społecznej wsi, jak również zaznaczyła ważne wydarzenia, które przyczyniały się do tworzenia ceremoniału szkoły. Kończąc, uwydatniła doniosłość wydarzenia, jakim jest przekazanie szkole sztandaru.

Następnie wójt **Marek Klara** przekazał na ręce dyrektor szkoły **Lucyny Kandefer** prawo własności posiadania sztandaru. Był to moment, na który z niecierpliwością czekała cała społeczność szkolna. Przekazując akt, powiedział: *W imieniu Gminy Miejsce Piastowe przekazuję ten sztandar społeczności szkolnej jako symbol najwyższej wartości, honoru i tradycji, jako zobowiązanie do godnego wypełniania obowiązków wobec Ojczyzny.*

Dyrektor **Lucyna Kandefer** serdecznie podziękowała za cenny dar oraz zapewniła, że będzie on symbolem wartości, które są i będą fundamentem pracy wychowawczej szkoły. Następnie przekazała sztandar szkolnemu pocztowi sztandarowemu: **Rafałowi Slezakowi, Ewie Skibie, Karolinie Rajs**. Przyjmując sztandar, uczeń **Rafał Slezak** obiecał, że uczniowie nie splamią jego honoru i będą go otaczać szacunkiem. Następnie zaprezentował awers i rewers sztandaru, a uczennica **Natalia Wilk** opisała jego wygląd: *Platem naszego sztandaru jest tkanina w kształcie kwadratu, obszyta złotą taśmą i wykończona złotymi frędzlami. Po stronie głównej sztandaru jest koloru kremowego. W centralnej części znajduje się, wyszyty na tkaninie, portret patrona szkoły Benedykta Wierdaka. Nad postacią widnieje napis: SZKOŁA PODSTAWOWA IM. BENEDYKTA WIERDAKA W GŁOWIENCIE. Rewers jest biało-czerwony. Na tym tle umieszczone zostało godło państwowe - orzeł biały z głową ozdobioną złotą koroną, zwróconą w prawo. Dziób i szpony również mają złotą barwę. Rozpostarte skrzydła symbolizują dążenie do najwyższego lotu, gotowość do pokonywania przeszkód i trudności. Sztandar ma wymiary 95 na 95 cm, drzewce wykonane z drewna, o wysokości 2 metrów 20 centymetrów, zakończone jest okuciem z metalowym orłem. Sztandar został ufundowany przez Gminę Miejsce Piastowe.*

Niezwykłe podniosłym momentem było też złożenie przez przedstawicieli uczniów ślubowania na sztandar. Tekst przysięgi przeczytała wicedyrektor szkoły **Iwona Topolska**.

Ponownie głos zabrała dyrektor szkoły, która w imieniu społeczności szkolnej podziękowała wójtowi **Markowi Klarze** za poparcie inicjatywy zakupu sztandaru i przekazanie na ten cel środków z budżetu gminy, wspieranie i sponsorowanie działań podejmowanych w szkole. Za to, oprócz kwiatów, wójt uhonorowany został przyznaniem mu tytułem „Przyjaciela Szkoły Podstawowej im. Benedykta Wierdaka”. Na gawertonie, który otrzymał, widnieje napis: „**Dzięki przyjaznej dłoni ludzi dobrej woli możliwa jest realizacja naszych celów i zamierzeń. Wyrażając głęboką wdzięczność, życzymy powodzenia w realizacji życiowych planów**”.

Podczas uroczystości głos zabrali zaproszeni goście: **Jan Lusznia** oraz **Mirosław Mańkowski**. W swoich przemówieniach składali na ręce pani dyrektor gratulacje, którym towarzyszyło wzruszenie i radość. Podkreślali, iż sztandar to znak tożsamości szkoły i symbol idei, którym ona służy. Dyrektor szkoły złożyła im podziękowania i wraz z przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego **Zuzanną Giergowską** wręczyła tytuły „Przyjaciela Szkoły”. Szczególne podziękowania za współpracę i troskę o funkcjonowanie szkoły przekazane zostały także zastępcy wójta **Stanisławie Gawlik** oraz emerytowanej dyrektor **Wandzie Piękoś**.

W dalszej części uroczystości zaproszeni goście obejrzeli program artystyczny dedykowany nauczycielom w podzięk za trud nauczania i wychowania. Dziękując uczniom za występ, dyrektor szkoły zwróciła jeszcze raz uwagę na odpowiedzialne zadanie, jakie ma szkoła do wypełnienia. Powiedziała, że sprawa wychowania i nauczania młodzieży powinna leżeć na sercu wszystkim, bo jak mówił Andrzej Frycz Modrzewski: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie.” Drogą do pomyślności Ojczyzny i ludzi jest wykształcenie, a głównym celem szkoły rzeźbienie osobowości człowieka, umiającego oddzielić dobro od

zła i potrafiącego myśleć nie tylko o sobie, ale i o wspólnocie, w której żyje.

W podzięk za trud wychowania, nauczania, za troskę o właściwy przebieg procesu wychowawczo-dydaktycznego uczniowie i zuchy wręczyli nauczycielom i gościom wykonane przez siebie laurki i piękne kwiatuszki.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej zostały przyznane nagrody. Z rąk wójta nagrodę otrzymała **Mariola Smektała**, natomiast dyrektor szkoły wręczyła nagrody nauczycielom: **Dorocie Hejnar**, **Jolancie Wójcik**, **Renacie Kluk** oraz **Edycie Mercik**. Z pracowników obsługi za wzorową pracę nagrody otrzymali: **Mariola Guzik**, **Maria Lula** i **Teresa Kafel**. Następnie wójt wraz z zastępcą wręczyli nagrody książkowe i dyplomy **Wybitny Pedagog** nauczycielom, którzy nie odebrali wyróżnień podczas obchodów Dnia Patrona Gminy, a byli to: **Iwona Topolska** i **Barbara Pojnar** oraz nagrodę wraz z tytułem **Wybitny Uczeń - Julii Pyteraf**. Przewodnicząca Rady Rodziców **Magdalena Wilk** podziękowała wójtowi za ufundowanie i przekazanie szkole sztandaru, a nauczycielom za wysiłek włożony w wychowanie i nauczanie młodzieży, owocem czego są znaczące sukcesy w nauce i sporcie oraz zaangażowanie w życie szkoły i wzorowe zachowanie.

Na zakończenie dyrektor podziękowała w imieniu społeczności szkolnej przybyłym gościom za uświetnienie tej historycznej uroczystości swoją obecnością. Ponadto podziękowała nauczycielom, rodzicom, uczniom za włożony wysiłek w przygotowanie uroczystości.

Ostatnim punktem programu było zaproszenie wszystkich gości na poczęstunek oraz obejrzenie przygotowanej ekspozycji, zwiedzenie gmachu szkoły, a także złożenie okolicznościowych wpisów w księdze pamiątkowej.

Uroczystość przebiegła w miłej i wznieśliwej atmosferze, pozostawiając niezatarte wspomnienia i mnóstwo niezapomnianych wrażeń. Z pewnością na długo pozostanie w sercach jej uczestników.

*Marzena Zajdel
Lucyna Kandefer*

TADEUSZ MAJCHROWICZ ZASTĘPCĄ PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Wie Wrocławiu zakończył się krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. W nowej kadencji 2010-2014 związkiem będzie kierował Piotr Duda, który na tym stanowisku zastąpił Janusza Śniadka. Dokonano także wyborów członków Komisji Krajowej. 3 listopada br. w Gdańsku obradowała Komisja Krajowa, najważniejszym punktem obrad był wybór nowego prezydium, które będzie kierować pracami Komisji Krajowej. Tadeusz Majchrowicz został zastępcą przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i będzie odpowiedzialny za struktury terenowe. Obecnie, od czterech kadencji, jest on Przewodniczącym Regionu Podkarpacie.

Pracę zawodową rozpoczął w 1975. Przeszedł przez wszystkie szczeble związkowej kariery. Współtworzył Sekcję Krajową Górnictwa Nafty i Gazu. Od 1991 r. jest członkiem władz krajowych Solidarności.

Nowemu zastępcy serdecznie gratulujemy wyboru na tak znaczące stanowisko we władzach związku.

Korespondent





Odsłonięcie tablicy żołnierzy AK z Łęczan (2009)



Z Betlejemskim Światłem Pokoju u Wójta (2009)

PEŁNIĆ SŁUŻBĘ BOGU, POLSCE I BLIŹNIM

W tym roku harcerstwo polskie obchodzi swój jubileusz. Równo wiek temu w Krakowie, w Gimnazjum św. Anny, został utworzony pierwszy na ziemiach polskich zastęp skautów. Stąd też w tym właśnie mieście, w dniach od 16 do 24 sierpnia br., odbywał się Złot Harcerstwa Polskiego. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele jedynej w naszej gminie drużyny harcerskiej - 18 Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego w Łęczanach. Należy ona do Hufca ZHP Krosno im. Jana i Stanisława Magurów, jest częścią Chorągwi Podkarpackiej im. Olgi i Andrzeja Małkowskich.



Kwsta na hospicjum w Krośnie (2010)

Początki drużyny sięgają 1945 roku. Jej drużynowym był podharczmistrz Stanisław Kozioł - harcerz orli (późniejszy członek Komendy Hufca Krosno). Prowadził ją przez 3 lata - do momentu wyjazdu do pracy we Wrocławiu. Harcerze działali bardzo aktywnie, m.in. uczestniczyli w zlotach swojego hufca, uroczystościach kościelnych, organizowali akcje zarobkowe, wyjeżdżali na obozy harcerskie, włączali się w prace na rzecz środowiska lokalnego. 22 Drużyna Harcerzy zaprzestała swojej działalności w 1948 r., ponieważ jej starsi członkowie zaczęli rozjeżdżać się po Polsce w poszukiwaniu pracy, a gimnazjaliści - przygotowywali się do egzaminów.

Hymn 22 Drużyny Harcerzy im. S. Czarnieckiego w Łęczanach /1946 r./

/na mel. pieśni „Żadna siła nas nie zetrze”/

Choć z małej my wioski, lecz silny nasz ruch
Dwudziesta my druga drużyna
Czarniecki patronem - rycerski Jego duch
Iść z nami na harce zaczyna.

Więc dalej do lasu Jelenie z Wilkami
Iść w chaszcze i leśne burzany
razem ze Lwami i razem z Orłami
Z okrzykiem „Łęczany! Łęczany!”

Skład Rady Drużyny w 1945 r. oraz późniejsze losy jej członków:

- drużynowy - Stanisław Kozioł (drukarni), później - Jan Dziadecki,
- przyboczny - Zygmunt Czeakański (wojskowy w stopniu pułkownika),
- gospodarz - Tadeusz Gerlach (doc. dr hab. PAN w Krakowie),

zastępowi:

- zastęp „Jelenie” - Jan Dziadecki (dr nauk medycznych),
- zastęp „Orły” - Tadeusz Kozioł (oficer rezerwy),
- zastęp „Wilki” - Tadeusz Janusz (wojskowy w stopniu kapitana),
- zastęp „Lwy” - Jan Płatek (drukarni).



Myczkowce - Złot Harcerzy Ekologów (2010)

Członkowie 22 DH (na podstawie zapisów drużynowego Stanisława Kozioła):

- zastęp „Orły”: Tadeusz Kozioł, Stanisław Trygar, Tadeusz Gerlach, Marian Jurczak, Władysław Lorenc, Tadeusz Rygiel, Zenon Czekański, Władysław Mercik, Czesław Czekański,
- zastęp „Jelenie”: Jan Dziadecki, Marian Biś, Marian Dziadecki, Adolf Dziadecki, Czesław Sieniawski, Eugeniusz Jurczak, Władysław Biś, Adolf Bukielski, Władysław Mendelowski,
- zastęp „Wilki”: Zygmunt Płatek, Tadeusz Janusz, Zygmunt Lorenc, Bronisław Jabczuga, Tadeusz Kozioł, Stanisław Bukielski, Edward Zuzak, Henryk Szczepański, Zenon Czekański,
- zastęp „Jelenie”: Jan Płatek, Zdzisław Stefanik, Karol Moskal, Bronisław Mijal, Józef Łagawa, Zenon Skwara, Bronisław Kafel, Władysław Frydrych.

Przy pierwszej łężańskiej drużynie działał (od 1946 r.) Harcerski Klub Sportowy „Grom”, ale należeli do niego nie tylko harcerze. Jego przewodniczącym był Stanisław Kozioł (później Tadeusz Kozioł), a kapitanem - Jan Kozioł. W 1946 r. powstała w Łęczanach 8 Drużyna Zuchowa „Wyrwidęby”. Założył ją Tadeusz Kozioł. Po powołaniu go do wojska w 1948 r., drużyna przestała istnieć. W późniejszym okresie działała jeszcze przez kilka lat gromada zuchowa.

Skład 8 Drużyny Zuchowej „Wyrwidęby”: Józef Bajger, Stefan Biś, Marian Czekański, Adam Frydrych, Józef Frydrych, Stefan Gonet, Marian Jarosz, Adam Jurczak, Józef Jurczak, Marian Jurczak, Stanisław Jurczak, Władysław Łagawa, Władysław Lorenc, Adam Płatek, Stanisław Płatek, Marian Pelczar, Józef Rygiel, Roman Rygiel.

Nie ma żadnych dokumentów ani ustnych przekazów co do istnienia harcerstwa w Łęczanach w latach 1948-1963. Wiadomo jedynie, z zachowanej dokumentacji szkolnej, że w roku szkolnym 1963/64 działała 28-osobowa drużyna harcerska, a jej drużynową była Zofia Czekańska.

Łężańska drużyna harcerska nosiła różne numery (kolejno: 22, 91, 6, 58, 18) zmieniali się też jej opiekunowie i drużynowi. Najdłużej kierowały nią przewodnik Zofia Węgrzyn (1973-1987) i harcmistrzynie Dorota Jurczak (od 1987r.).



Łężańskie zuchy na kolonii (1973)



Wręczenie pamiątkowego sztandaru D. Jurczak przez St. Kozioła (1991)

Drużynowy pierwszej łężańskiej drużyny harcerskiej Stanisław Kozioł wielokrotnie odwiedzał następne pokolenia harcerzy i ich drużynowe - Zofię Węgrzyn i Dorotę Jurczak oraz dyrektorów szkoły - Annę Kaliniak i Marię Malinowską. Korespondował z nimi aż do swojej śmierci (delegacja harcerzy była obecna na jego pogrzebie we Wrocławiu, gdzie mieszkał przez kilkadziesiąt lat). Dzięki jego pomocy, 14 października 1991 r., została zorganizowana uroczystość powrotu ówczesnej drużyny (im. gen. Karola Świerczewskiego) do pierwszego jej bohatera i pierwotnych barw drużyny. Zostali na nią zaproszeni członkowie pierwszej łężańskiej drużyny harcerskiej i zuchowej.

Obecna drużyna zrzesza 28 osób w wieku 10 - 18 lat. Działa przy Szkole Podstawowej w Łęczanach. Funkcję przybocznych pełnią: Aleksandra Wojtowicz, Joanna Zawajska i Hubert Królikowski. Drużynową hm. Dorota Jurczak, oprócz sprawowania opieki nad drużyną, jest członkiem Komendy Hufca Krosno (od 2000 r.), Hufcowej

Komisji Stopni Instruktorskich i kronikarką Hufca (od ponad 10 lat). Pracowała też w namiestnictwie harcerskim oraz w hufcowym zespole kształcenia. Za aktywną pracę otrzymała m.in.: srebrny krzyż „Za zasługi dla ZHP”, odznakę „Zasłużony dla Hufca ZHP Krosno” w stopniu srebrnym, odznakę „Przyjaciół Dziecka” Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, złotą odznakę Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek”, dwukrotnie indywidualną Odznakę Chorągiewną, wyróżnienie naczelnika ZHP w gronie najlepszych polskich instruktorów, liczne nagrody i podziękowania za pracę od komendanta Hufca Krosno.

Misją Związku Harcerstwa Polskiego jest wychowanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowanie charakteru przez stawianie wyzwań. Zgodnie z nią łężańscy harcerze pracują na różnych polach. Służą innym, np. poprzez włączanie się w liczne akcje charytatywne. Dzielią się Betlejemskim Światłem Pokoju ze starszymi, chorymi i samotnymi mieszkańcami Łęczan, parafią oraz z zaprzyjaźnionymi osobami, organizacjami

i instytucjami. Przygotowują i biorą udział w uroczystościach szkolnych, środowiskowych i harcerskich z różnych okazji. Pamiętają o ważnych rocznicach. Nieobca im turystyka - wyjeżdżają na biwaki, zloty oraz zimowiska i obozy, zdobywają odznakę „Turysta Przyrodnik”. Podejmują różne działania w zakresie ochrony przyrody. Włączają się w ogólnopolskie akcje ekologiczne, jak „Gra w zielone”, sześciokrotnie w akcję „Florek”, w której aż trzy razy zajęli I miejsce, po jednym razie miejsca II, V i VI. Również sport jest jednym z ich atutów. W swojej działalności nawiązują współpracę z różnymi instytucjami, organizacjami i osobami, jak np.: Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym, Zespołem Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie, władzami lokalnymi i specjalistami w różnych dziedzinach.

Wybrane osiągnięcia Drużyny w ostatnich latach

I. Na forum Hufca Krosno:

- ❖ dwukrotnie II miejsce w Konkursie Recytatorskim „Strofy o Ojczyźnie”,
- ❖ w sporcie - czołowe miejsca w: indywidualnych zawodach pływackich i sztafecie, turnieju piłki siatkowej, Harcerskim Halowym Turnieju Piłki Nożnej (w pięciu kolejnych latach), indywidualnym Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Komendanta Hufca Krosno, Turnieju Drużyn Harcerskich Hufca Krosno,
- ❖ udział w Rajdzie Szlakami Przemysłu Naftowego, w tym m.in. w konkursie wiedzy o Ignacym Łukasiewiczu,
- ❖ III miejsce w Festiwalu Piosenki Harcerskiej,
- ❖ II miejsce w Harcerskiej Grze Historycznej z okazji 100-lecia harcerstwa.



Obóz w Iwoniczu-Zdroju 22 DH z Łęczan (1946)

II. Na forum Chorągwi Podkarpackiej:

- ❖ dwukrotnie Odznaka Chorągwiowa,
- ❖ II miejsce w Chorągwiowej Harcerskiej Amatorskiej Olimpiadzie Sportowej (halowa piłka nożna dziewcząt).

Harcerze przesyłają i otrzymują pozdrowienia i życzenia z różnych okazji, m.in. od siostry Bohaterów Hufca - Marii Magura-Witkowskiej,



Potok - obóz zuchów (1946)



Warta z okazji 11 listopada

żony drużynowego pierwszej łężańskiej drużyny - Zofii Kozioł. W okresie tegorocznych wakacji uczestniczyli w przygotowaniu dwóch koncertów piosenki harcerskiej w ramach imprez dla mieszkańców Krosna organizowanych przez Regionalne Centrum Kultur Pogranicza, w tym - z okazji rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.

W imieniu swoim, harcerki i harcerzy 18 Drużyny Harcerskiej im. S. Czarnieckiego w Łęczanach serdecznie dziękują wszystkim osobom, które wspierały jej pracę, a przez kilka ostatnich lat przekazywały 1% podatku na działalność statutową drużyny.



Książeczka harcerska z 1946 r.

hm. Dorota Jurczak
Fot: Arch. szkoły

W kolejnym numerze - relacja z udziału łężańskich harcerzy w Jubileuszowym Zlocie w Krakowie z okazji 100-lecia Harcerstwa Polskiego.

Plener malarski w gminie Miejsce Piastowe

Jesień ze swą niepowtarzalną aurą sprzyja tworzeniu. Uczestnicy pleneru malarskiego, inspirowani klimatami jesiennej zadumy, mogli w tej niezwyklej atmosferze oddać w swoich pracach niezauważalne na co dzień wartości.

Plener, z udziałem uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów, został zorganizowany we Wrocance. Trwał od 7 do 10 października. Uczestniczyli w nim artyści z terenu województwa podkarpackiego: **Józef Franczak, Iwona Jankowska-Kozak, Dominika Paczkowska, Zdzisław Twardowski, Małgorzata Twardzik-Wilk, Elżbieta Wesołowska** oraz malarka ze Słowacji **Katka Slavikowa**.

W piątek odbyły się warsztaty, w których wzięła udział uzdolniona plastycznie młodzież. Słońce w tym dniu nie mogło przebić się przez jesienne mgły i trudno było malować w plenerze, bo rześkie powietrze nie pozwalało utrzymać pędzla w ręce. Plenerowicze postanowili poszukać najpierw weny twórczej, dlatego wszyscy zgodnie wdrapali się na wysoką wieżę dzwonnicy nowego kościoła we Wrocance - najwyższy punkt w okolicy. Warto było, bo widok roztaczający się wokół zachwycał. Panorama pomalowana barwami jesieni, podświetlona promieniami słońca pokazała tak naprawdę, jak malowniczo jest położona nasza gmina. Potem artyści pojechali na wycieczkę, aby zobaczyć poszczególne miejscowości w gminie Miejsce Piastowe. Zdaniem uczestników, jest wiele ciekawych, zajmujących tematów do przedstawienia, a plener jest za krótki, by przedstawić wszystko. Trzeba było wybierać, bowiem każdy ma swoje spojrzenie, swoją wrażliwość, inaczej odbiera piękno przyrody i otaczającą nas przestrzeń.

O tym, jak czują i widzą artyści, można się przekonać, oglądając wystawę poplenerową, która jest przygotowana na I piętrze w budynku Urzędu Gminy w Miejscu Piastowym. Pokłosem pleneru są obrazy olejne wykonane przez zaproszonych artystów i pastelowe dzieła uczniów ze szkół. Warto zobaczyć. Zapraszamy!

Tekst: Janina Gołąbek

Foto: Wojciech Patla





TURNIEJ SZKÓŁ GMINNYCH O PUCHAR DYREKTORA GOK

W dniach 21- 22 września na stadionie „Orlik” przy Zespole Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym został rozegrany Gminny Turniej Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora GOK w Miejscu Piastowym dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów.

21 września odbyły się rozgrywki w kategorii szkoła podstawowa. Do turnieju przystąpiło 7 drużyn, które zajęły następujące miejsca:

- I SP w Targowiskach
- II SP w Rogach
- III Wrocanka - GOK
- IV SP w Zalesiu
- V SP w Łęczanach
- VI SP w Miejscu Piastowym
- VII Łęczany - GOK



najlepszych strzelców, którymi zostali: Jakub Walczak, Krystian Guzik i Kamil Lorenc. Najlepszymi zawodnikami okazali się Wojciech Frydrych i Kamil Urban, a za najlepszych bramkarzy uznano Kamila Skwarę i Pawła Niżnika. Organizator składa serdeczne podziękowania dyrektorowi Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym Małgorzacie Staniszk-Krupie za udostępnienie obiektu sportowego.

22 września zostały przeprowadzone rozgrywki gimnazjalistów. Do turnieju przystąpiło 6 drużyn. W wyniku rywalizacji najlepszymi zespołami okazały się:

- I Gimnazjum w Rogach
- II „Piast” Miejsce Piastowe
- III Gimnazjum w Targowiskach
- IV Wrocanka - GOK
- V Gimnazjum w Miejscu Piastowym
- VI „Piastek” Miejsce Piastowe



Drużyny z miejsc I - III otrzymały pamiątkowe puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe w postaci piłek. W czasie rozgrywek wyłoniono



Tekst: Leszek Zajdel, foto: Izabela Pótcłłopek

TRZY ZŁOTE MEDALE ROGOWSKICH LEKKOATLETÓW NA FINALE WOJEWÓDZKICH PRZEŁAJÓW

Bardzo dobrze spisali się zawodnicy sekcji lekkoatletycznej z Rogów podczas Finału Wojewódzkich Indywidualnych Biegów Przełajowych organizowanych przez Podkarpacki Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy w Rzeszowie. Zawody przeprowadzone zostały w Przemyślu w dniu 16.10.2010 r. w obiektach Klubu Sportowego „Polonia”. Jest to największa i najbardziej prestiżowa impreza biegowa w naszym województwie, dlatego cieszy fakt, że sześciu zawodników - na co dzień trenujących w sekcji lekkoatletycznej w Rogach pod okiem instruktora Sławomira Szewczyka - dotarło do finału wojewódzkiego. Po dwóch etapach (eliminacjach gminnych i powiatowych) do finału wojewódzkiego kwalifikuje się najlepsza

piątka z każdego powiatu. Łatwo można przeliczyć, że skoro w naszym województwie jest 25 powiatów, to na starcie każdego biegu staje około 120 zawodników.

W kategorii gimnazjum dziewcząt najlepszą okazała się Kamila Zatorska, a w kategorii gimnazjum chłopców złoty medal zdobył Marcin Kuliga. W kategorii szkół średnich chłopców najlepszy był Jakub Rygiel, który niemal zdeklasował swoich rywali, wygrywając z drugim zawodnikiem z Mielca z przewagą około 60 m. Jesteśmy przekonani, że wymieniona trójka zawodników w przyszłym roku z powodzeniem nawiąże równą rywalizację na mistrzostwach Polski w swoich kategoriach wiekowych.

Big

Gmina dbająca o finanse mieszkańców

"Gmina dbająca o finanse mieszkańców 2010" - taki tytuł przyznano gminie Miejsce Piastowe w ramach udziału w programie "Dłużnik Alimentacyjny".

Wręczenie wyróżnień miało miejsce 6 października w Rzeszowie podczas konferencji europejskiego doradcy samorządowego "Wiedzieć znaczy zarabiać. Rozwiązania usprawniające rozwój i zarządzanie finansami samorządów". Wyróżnienie jest nie tylko potwierdzeniem dbania przez nasz samorząd o finanse swoich mieszkańców, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji rodzinnej - jest przede wszystkim dowodem wsparcia z naszej strony rodzin, które tej pomocy szczególnie oczekują. Gmina Miejsce Piastowe traktuje te sprawy z należytą powagą.



Medal Komisji Edukacji Narodowej dla Marka Klary

28 października 2010 r. wójt Gminy Miejsce Piastowe Marek Klara został odznaczony przez podkarpackiego kuratora oświaty Jacka Wojtasa Medalem Komisji Edukacji Narodowej (wśród wyróżnianych tym medalem znalazł się tylko jeszcze jeden samorządowiec - wójt Gminy Gręboszów). To niezwykle prestiżowe odznaczenie zostało mu przyznane przez Ministra Edukacji Narodowej Katarzynę Hall za szczególne zasługi na rzecz oświaty i wychowania. Wręczenie Medalu KEN miało miejsce podczas podkarpackich obchodów 105. rocznicy powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego.



Norma ISO 9001:2008 w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe

Od października br. Gmina Miejsce Piastowe, wraz z dwunastoma innymi gminami Województwa Podkarpackiego, będzie uczestniczyła w procedurze wdrożenia systemu zarządzania jakością ISO 9001:2008.

Wdrażanie systemu zostanie sfinansowane przez Centrum Promocji Biznesu w Rzeszowie ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu: „Nowa jakość administracji publicznej w samorządach województwa podkarpackiego - ISO narzędziem zarządzania i badania poziomu satysfakcji obywateli ze świadczonych usług”. Pracownicy Urzędu Gminy będą uczestniczyć w szkoleniach dotyczących przekazania wiedzy z zakresu systemu zarządzania jakością, wymagań normy, konsekwencji, powiązań, podejścia

procesowego i certyfikacji systemu zarządzania jakością.

W ramach wdrożenia systemu zostanie przeprowadzony audyt otwarcia, który wskaże potrzeby wdrożeniowe i stopień spełnienia normy ISO 9001:2008. Po przeprowadzeniu audytu wewnętrznego sporządzony zostanie „Raport do Przeglądu Zarządzania” i przekazany władzom gminy. Audyt certyfikacyjny zostanie przeprowadzony przez zewnętrzną jednostkę certyfikacyjną posiadającą akredytację polską lub równoważną z UE. W wyniku procesu certyfikacji, który potrwa około jednego roku, Urząd Gminy otrzyma certyfikat zgodności wdrożonego systemu zarządzania jakością z wymaganiami normy ISO 9001:2008.

Kolejna „schetynówka” w Gminie Miejsce Piastowe

W piątek, 28 października, została ogłoszona lista rankingowa wniosków złożonych w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008 - 2011. Starania gospodarzy gminy o dofinansowanie przebudowy drogi gminnej w Zalesiu zakończyły się sukcesem! Gmina Miejsce Piastowe ze swoim projektem - na 73 złożone wnioski - znalazła się na szóstym miejscu i pieniądze na drogową inwestycję praktycznie ma już zapewnione. Nasz projekt zakłada remont nawie-

rzchni drogi gminnej nr 014974R i 014905R w Zalesiu. Remont obejmie przebudowę istniejących przepustów drogowych, zabudowę rowu przydrożnego, poszerzenie istniejącej jezdni, budowę chodnika dla pieszych, oczyszczenie i udrożnienie rowów odwadniających i wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej. Zostaną również ustawione profesjonalne urządzenia poprawiające bezpieczeństwo ruchu drogowego, m.in. stalowe bariery ochronne, tablice prowadzące oraz

znaki ostrzegawcze. Zadanie będzie realizowane w 2011 roku, a przewidywany termin zakończenia robót to październik 2011 r. Kosztorysowa wartość całego przedsięwzięcia to prawie 2,7 mln zł, z czego kwota dofinansowania wyniesie 50% wartości zadania.

Oprócz Gminy Miejsce Piastowe na liście rankingowej znalazły się wnioski złożone przez Gminę Chorkówka i Korczynę, a na liście dróg powiatowych zadanie zgłoszone przez Powiat Krośnieński.

www.miejscapiastowe.pl JEDNĄ Z NAJLEPSZYCH SAMORZĄDOWYCH STRON PODKARPACIA

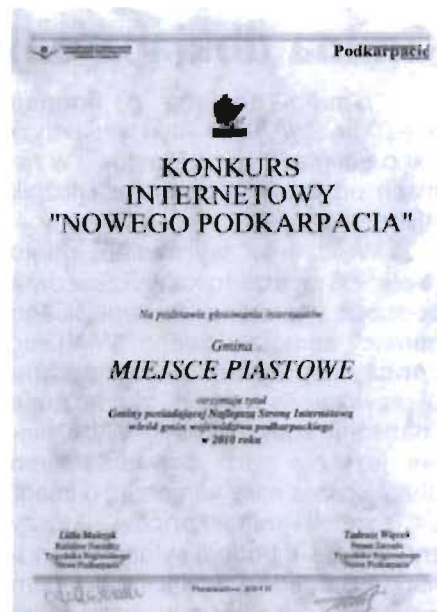
Podczas tegorocznej edycji Podkarpackiej Nagrody Samorządowej Gmina Miejsce Piastowe w konkursie internetowym "Nowego Podkarpacia", na podstawie głosowania internautów, otrzymała tytuł "Gminy posiadającej najlepszą stronę internetową wśród gmin województwa podkarpackiego w 2010 r".

To wyróżnienie dla Gminy Miejsce Piastowe odebrał wójt Marek



Klara 23 września br. podczas uroczystej gali Podkarpackiej Nagrody Samorządowej. W tym dniu obchodzono również 10-lecie Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych i jubileusz 20 lat odrodzenia samorządności w Polsce.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w bazylice oo. Bernardynów, odprawioną w intencji podkarpackich samorządów. Później w Wojewódzkim Domu Kultury odbyła się uroczysta konferencja okolicznościowa. W jej programie były: wykłady okolicznościowe, wręczenie honorowych odznak PSST, wręczenie statuetek dla najlepszych samorządowców w 2009 roku - wójta, burmistrza, prezydenta i starosty. Ponadto przyznano również tytuły: Liderów Samorządności w Województwie Podkarpackim i Najpopu-



larniejszego Samorządowca Społeczności Podkarpackiej. Wyróżniono jednostki samorządowe posiadające najlepsze strony internetowe.

Informacje własne UG

PODWÓJNA NAGRODA W KONKURSIE „PRZYJAZNA WIEŚ”

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi - w ramach działalności Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich - zorganizowało po raz drugi konkurs "Przyjazna Wieś" w celu pokazania najlepszych projektów w zakresie infrastruktury technicznej i społecznej zrealizowanych na obszarach wiejskich przy wsparciu środków Unii Europejskiej. Konkurs przebiegał dwuetapowo. Pierwszy etap odbywał się na poziomie regionalnym i organizowany był przez sekretariaty regionalne Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich zlokalizowane w urzędach marszałkowskich. 26 października 2010 roku w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie laureaci regional-

nego etapu konkursu "Przyjazna wieś" odebrali nagrody z rąk członka Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisława Bajdy. Gmina Miejsce Piastowe została laureatem konkursu w obydwu kategoriach. W kategorii infrastruktury technicznej III miejsce otrzymał projekt "Rozbudowa Szkoły Podstawowej o budynek sali gimnastycznej w Rogach - etap II", natomiast w kategorii infrastruktury społecznej projekt "Kluby Przedszkolaka - alternatywne formy edukacji przedszkolnej na terenie gminy Miejsce Piastowe" zajęły miejsce I. Jednocześnie projekty, które zajęły I miejsca w konkursach regionalnych, zostały zakwalifikowane do drugiego,



ogólnopolskiego etapu, którego podsumowaniem była konferencja "Infrastruktura wiejska - drogą do sukcesu gospodarczego regionów" zorganizowana 28 października 2010 r. w Warszawie. W jej trakcie nagrody laureatom i podziękowania ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wszystkim uczestnikom etapu ogólnopolskiego konkursu wręczył Artur Ławniczak - podsekretarz stanu w MRiRW i Ryszard Pazura - dyrektor Fundacji Programów Pomocy dla Rolnictwa FAPA. Konferencja była także okazją do wymiany poglądów i doświadczeń na temat znaczenia rozwoju obszarów wiejskich dla wzrostu gospodarczego kraju. Gminę Miejsce Piastowe na tej konferencji reprezentowały Stanisława Gawlik i Małgorzata Urban.

Stanisława Gawlik



Uroczystość wręczenia nagród w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego

INFORMACJE WYBORCZE

INFORMACJA

Spis wyborców sporządzony dla przeprowadzenia wyborów do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw oraz wójta jest udostępniany do wglądu na pisemny wniosek zainteresowanego w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe ul. Dukielska 14, pok. nr 1 w dniach: od 8 do 18 listopada 2010 r. w godzinach pracy Urzędu tel. 13 435-30-12 wew. 108

WÓJT
Marek Klara

INFORMACJA

Wyborcy posiadający orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, a także wyborcy posiadający równoznaczne orzeczenie organu rentowego oraz wyborcy, którzy najpóźniej w dniu głosowania ukończą 75 lat, mogą ustanowić pełnomocnika, który w imieniu wyborcy odda głos w wyborach.

Pełnomocnikiem może być osoba wpisana do rejestru wyborców w tej samej gminie, co udzielający pełnomocnictwa do głosowania.

Pełnomocnictwa do głosowania udziela się przed wójtem lub innym pracownikiem Urzędu Gminy upoważnionym przez wójta do sporządzenia aktów pełnomocnictwa do głosowania.

W celu sporządzenia aktu pełnomocnictwa wyborca udzielający pełnomocnictwa składa wniosek do Wójta Gminy, w której jest wpisany do rejestru wyborców.

Wniosek taki należy złożyć najpóźniej na 10 dni przed dniem wyborów, tj. do dnia 11 listopada 2010 r.

Wnioski o sporządzenie aktu pełnomocnictwa dostępne są w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe ul. Dukielska 14, pok. nr 1 lub na stronie internetowej: <http://bip.miejscapiastowe.pl> w menu przedmiotowym „Wybory”.

WÓJT
Marek Klara

INFORMACJA

Wyborca stale zamieszkały na obszarze gminy bez zameldowania na pobyt stały może być ujęty w spisie wyborców, jeżeli złoży wniosek o wpisanie do rejestru wyborców Gminy Miejsce Piastowe. Decyzję o wpisie do rejestru wyborców wydaje wójt Gminy.

Wyborca niepełnosprawny, na jego wniosek wniesiony do Urzędu Gminy najpóźniej w 10 dniu przed dniem wyborów, jest dopisywany do spisu osób uprawnionych w wybranym przez siebie obwodzie głosowania spośród obwodów głosowania, w których znajdują się lokale dostosowane do potrzeb wyborców niepełnosprawnych:

- w Łężanach - Szkoła Podstawowa
- w Miejscu Piastowym - Gminny Ośrodek Kultury
- we Wrocance - Szkoła Podstawowa
- w Rogach - Szkoła Podstawowa

Wnioski przyjmowane są do dnia 16 listopada 2010 r. w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe ul. Dukielska 14, pok. nr 1 w godzinach pracy.

WÓJT
Marek Klara

INFORMACJA

Wyborca stale zamieszkały na obszarze gminy bez zameldowania na pobyt stały może być ujęty w spisie wyborców, jeżeli złoży wniosek o wpisanie do rejestru wyborców Gminy Miejsce Piastowe. Decyzję o wpisie do rejestru wyborców wydaje wójt Gminy.

Wyborca niepełnosprawny, na jego wniosek wniesiony do Urzędu Gminy najpóźniej w 10 dniu przed dniem wyborów, jest dopisywany do spisu osób uprawnionych w wybranym przez siebie obwodzie głosowania spośród obwodów głosowania, w których znajdują się lokale dostosowane do potrzeb wyborców niepełnosprawnych:

- w Łężanach - Szkoła Podstawowa
- w Miejscu Piastowym - Gminny Ośrodek Kultury
- we Wrocance - Szkoła Podstawowa
- w Rogach - Szkoła Podstawowa

Wnioski przyjmowane są do dnia 16 listopada 2010 r. w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe ul. Dukielska 14, pok. nr 1 w godzinach pracy.

WÓJT
Marek Klara

OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY MIEJSCE PIASTOWE

z dnia 28 października 2010 r. w sprawie podania do publicznej wiadomości danych o granicach i numerach obwodów głosowania oraz siedzibach obwodowych komisji wyborczych w wyborach do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw na terenie gminy Miejsce Piastowe.

Wójt Gminy Miejsce Piastowe, działając na podstawie art.32 ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. Ordynacja Wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw¹⁾ (Dz. U. z 2003 r. Nr 159, poz.1547 z późn. zm.) oraz art.2 ust 2 ustawy z dnia 20.06.2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta (Dz. U. Nr 113, poz. 984 z późn. zm.) informuje, że w wyborach do rady gminy, rady powiatu, sejmików województw oraz wyborów wójta zarządzonych na dzień 21 listopada 2010 r. ustalono na terenie gminy Miejsce Piastowe następujące numery i granice obwodów głosowania oraz siedziby obwodowych komisji wyborczych:

Numer obwodu	Granice obwodu	Siedziba obwodowej komisji wyborczej	Uwagi
1	Łęczany	Szkoła Podstawowa w Łęczanach tel. 13 435-36-29	Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
2	Targowiska	Szkoła Podstawowa w Targowiskach tel. 13 435-37-27	
3	Miejsce Piastowe	Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym tel. 13 435-30-74	Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
4	Głowienka	Dom Ludowy w Głowience tel. 517 814 314	
5	Wrocanka	Szkoła Podstawowa we Wrocance tel. 13 431-15-22	Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
6	Rogi	Szkoła Podstawowa w Rogach tel. 13 435-30-69	Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
7	Widacz	Dom Ludowy w Widaczu tel. 500 070 563	Lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych
8	Niżna Łąka	Remiza OSP tel. 519 531 159	
9	Zalesie	Dom Ludowy w Zalesiu tel. 13 431-60-01	

Lokale wyborcze otwarte będą w dniu 21 listopada 2010 r. w godzinach od 8⁰⁰ do 22⁰⁰.

WÓJT
Marek Klara

OBWIESZCZENIE WÓJTA GMINY MIEJSCE PIASTOWE

z dnia 1 października 2010 r. o okręgach wyborczych, ich granicach, numerach i liczbie radnych wybieranych w każdym okręgu wyborczym.

Na podstawie art. 94 ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. - Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw¹⁾ (Dz. U. z 2003 r. Nr 159, poz. 1547 z późn. zm.) oraz uchwały Nr XXXIX/401/10 Rady Gminy Miejsce Piastowe z dnia 19 lipca 2010 r. w sprawie podziału gminy Miejsce Piastowe na okręgi wyborcze, ustalenia ich granic i numerów oraz liczby radnych wybieranych w każdym okręgu - Wójt Gminy podaje do publicznej wiadomości informację o okręgach wyborczych, ich granicach, numerach, liczbie wybieranych radnych w każdym okręgu wyborczym oraz o wyznaczonej siedzibie gminnej komisji wyborczej, w wyborach do rad gmin zarządzonych na dzień 21 listopada 2010 r.

Numer okręgu wyborczego	Granice okręgu wyborczego	Liczba radnych wybieranych w każdym okręgu
1	ŁĘŻANY	2
2	TARGOWISKA	3
3	MIEJSCE PIASTOWE	2
4	GŁOWIENKA	3
5	WROCANKA, NIŻNA ŁĄKA	1
6	ROGI	3
7	WIDACZ, ZALESIE	1

- I. W wyborach do Rady Gminy Miejsce Piastowe zarządzonych na dzień 21 listopada 2010 r. będzie wybieranych 15 radnych, w niżej podanych okręgach wyborczych.
- II. Siedzibą Gminnej Komisji Wyborczej w Miejscu Piastowym jest Urząd Gminy Miejsce Piastowe, 38-430 Miejsce Piastowe ul. Dukielska 14 (II piętro sala narad Rady Gminy).

WÓJT
Marek Klara

POKAZALIŚMY, ŻE POTRAFIMY DBAĆ O ROZWÓJ GMINY

Szanowni Państwo!

Powoli dobiega końca czteroletnia kadencja, w której powierzyliście nam mandat do decydowania o kierunkach rozwoju gminy Miejsce Piastowe. Mamy głębokie przekonanie, że żadnej z szans, które w tym okresie stanęły przed nami, nie zmarnowaliśmy. Dziś poddajemy Waszej ocenie naszą pracę i jej efekty, prosząc jednocześnie o głosy 21 listopada. Obiecujemy, że zaufania, którym nas obdarzycie, nie zawiedzimy.

CO UDAŁO SIĘ ZROBIĆ

Po czterech latach Gmina Miejsce Piastowe jest dziś inną gminą. W mediach nie pisze się już o nas tylko w kontekście niekończącego się sporu wokół kanalizacji. Dziś więcej spraw nas łączy niż dzieli, a w każdej miejscowości zrealizowane zostały długo oczekiwane zadania. Było to możliwe dzięki zaangażowaniu wielu osób w pozyskiwanie znacznych środków zewnętrznych (w tym z funduszy unijnych), które zostały przeznaczone na dofinansowanie istotnych dla naszej gminy inwestycji. Na podkreślenie zasługuje bardzo dobra współpraca radnych i wójta w czasie ostatniej kadencji. Dzięki temu wiele zmieniło się m.in. w naszych szkołach, ośrodkach zdrowia, domach ludowych, a także na naszych drogach i w naszym urządzie.

Nowe elewacje i dachy otrzymały szkoły w Miejscu Piastowym, Targowiskach, Rogach, Łężanach, Widaczu, Wrocance. Kompleksowo zmodernizowane zostały szkolne kuchnie, stołówki, sanitariaty. Pojawiły się nowoczesne place zabaw we Wrocance, Łężanach, Miejscu Piastowym, Rogach, Głowience i Targowiskach. Wszystkie szkoły gimnazjalne otrzymały nowoczesne boiska ze sztucznych nawierzchni. Ponad 70 % dzieci w wieku przedszkolnym chodzi do naszych przedszkoli, bo wszędzie tam, gdzie są szkoły, są również przedszkola. W podstawówkach i gimnazjach realizowane są projekty poszerzające ofertę edukacyjną. Każda szkoła otrzymała profesjonalne pracownie komputerowe. Te inwestycje całkowicie zmieniły obraz gminnej oświaty!

Gmina, korzystając ze środków zewnętrznych, przebudowała szereg dróg własnych oraz współfinansowała remonty dróg powiatowych i krajowych. Na drogi przeznaczyliśmy przez te cztery lata ponad 10 mln zł. Powiatowi Krośnieńskiemu przekazaliśmy w formie pomocy na cele drogowe 1,7 mln zł, a Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad prawie 0,5 mln zł. Pojawiły się kilometry nowych chodników oraz nawierzchni, a także nowe linie oświetlenia ulicznego, co znacząco poprawiło nie tylko komfort, ale i bezpieczeństwo ruchu drogowego.

W tej kadencji wyremontowane zostały prawie wszystkie ośrodki zdrowia, a nowe otworzyliśmy w Zalesiu i Korczyniu. Niedługo oddany zostanie nowy ośrodek zdrowia w Rogach.

Aby każdy miał dostęp do Internetu, powstała Gminna Sieć Internetowa „MiPi”. Łatwiejszy jest też dostęp do urzędu. Urząd Gminy zmienił bowiem swoją siedzibę, która teraz znajduje się w centrum Miejsca Piastowego. Choć mieści się obecnie w budynku zabytkowej szkoły, to jest urzędem XXI wieku.

Nie sposób wymienić wszystkich inicjatyw podejmowanych przez nas w tym krótkim okresie. Całość została pozytywnie oceniana przez niezależne gremia, o czym świadczą liczne nagrody przyznane Gminie i poszczególnym osobom zaangażowanym w jej rozwój. Na sukces w latach 2006-2010 pracowało wiele osób, instytucji i stowarzyszeń. Wszystkim chcielibyśmy w tym miejscu podziękować za wspólną pracę i zmierzanie oblicza naszej gminy.

Zdajemy sobie także sprawę, że jest jeszcze wiele do zrobienia, dlatego zdecydowaliśmy się na wspólny start w zbliżających się wyborach.

CO JESZCZE PRZED NAMI

Przed nami w perspektywie kolejnych lat pozostaje wiele zadań do wykonania. Dla Gminy ważnym wyzwaniem będzie dalsze pozyskiwanie funduszy unijnych i realizacja kolejnych inwestycji. Poza inwestycjami w infrastrukturę, czyli poprawę warunków życia mieszkańców, pozostaje wspieranie inicjatyw o charakterze kulturalnym, oświatowym i sportowym. Wiele inwestycji już dziś ma zagwarantowane finansowanie. Podpisane są umowy na remont ul. Pogórze w Głowience (1,4 mln zł), przebudowę głównej drogi przez Zalesie wraz z budową chodnika (2,7 mln zł), dalszą informatyzację i internetyzację gminy (ponad 2 mln zł). Złożone zostały wnioski na budowę domu ludowego w Niżniej Łące (1 mln zł) oraz remont domu ludowego w Rogach (1 mln zł). Przed nami także dokończenie budowy hali sportowej w Głowience oraz domu ludowego we Wrocance, rozbudowa przedszkola w Łężanach, budowa stadionu dla Partyzanta Targowiska, remont GOK-u w Miejscu Piastowym. Myśląc o tych milionowych zadaniach, nie zapominamy także o tych mniejszych inwestycjach, które również istotnie poprawiają komfort życia.

W ZGODZIE I JEDNOŚCI SIŁA

Cztery lata temu spotkaliśmy się po wyborach jako ludzie wywodzący się z różnych komitetów wyborczych. Przez całą kadencję wypracowaliśmy konsensus, który uwzględniał interesy zarówno małych jak i dużych miejscowości. Pomimo tego, że nasze sympatie polityczne są różne - od prawicowych po lewicowe - to na forum gminnym nie przesłaniają one celów, które dla gminy są najistotniejsze. Było to możliwe, bo gmina Miejsce Piastowe jest dla nas najważniejsza!

Jeśli otrzymamy Państwa poparcie, to będziemy dążyli do dalszego rozwoju gminy, a jednocześnie będziemy ją i Was, Wyborców, godnie reprezentowali.

Marek Klara oraz kandydaci Komitetu Wyborczego Wyborców „Wspólna Gmina 2014”



Kazimierz Urbaniak

57 lat, zastępca kierownika Działu Ofert i Umów w Zakładzie Robót Górniczych w Krośnie, bezpartyjny, członek NSZZ Solidarność, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe V kadencji, przewodniczący Komisji Inwentaryzacyjnej.



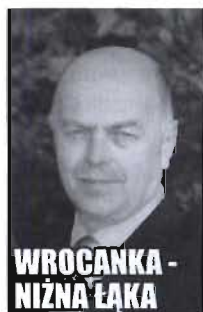
Jerzy Wdowiarz

39 lat, dyrektor krośnieńskiego oddziału Bank Gospodarki Żywnościowej SA, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe V kadencji, przewodniczący Komisji Budżetowo-Gospodarczej.



Piotr Węgrzyn

44 lata, nauczyciel Gimnazjum im. Ignacego Łukasiewicza w Świerzowej Polskiej, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe V kadencji.



Ryszard Lenik

53 lata, pracownik KRUS w Krośnie, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe III, IV i V kadencji, wiceprzewodniczący Rady, przewodniczący Komisji Statutowej, prezes UKS „Tornado” Wrocanka i zastępca prezesa Stowarzyszenia „Nasza Wrocanka”.



Janusz Kosztyla

53 lata, nauczyciel w Zespole Szkół w Iwoniczu, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe IV i V kadencji, przewodniczący Komisji Edukacji, społeczny kurator sądowy.



Stanisław Ross

52 lata, pracownik FTHU PANMAR w Krośnie, bezpartyjny.



Krzysztof Mrozek

41 lat, prowadzi własną działalność gospodarczą (usługi w zakresie windykacji bankowej), bezpartyjny



Józef Kieltyka

57 lat, właściciel zakładu piekarniczo-cukierniczego w Łężanach, bezpartyjny, podstarszy Cechu Rzemiosł Różnych w Krośnie, członek Powiatowej Rady Zatrudnienia.



Stanisław Lorenc

54 lata, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe IV i V kadencji, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, wieloletni sołtys wsi Widacz, prezes LUKS Widacz.



Jacek Dobrzański

49 lat, rencista, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe IV i V kadencji, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Targowisk.



Piotr Mercik

39 lat, pracownik FHU HAWIS w Targowiskach, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe V kadencji.

Publikacja finansowana przez KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "WSPÓLNA GMINA 2014"

Za treść reklam wyborczych odpowiadają komitety wyborcze lub osoby zamieszczające informacje.

Redakcja "Piastuna" zwróciła się z propozycją zamieszczenia płatnych informacji wyborczych także do innych komitetów wyborczych. Nie wykazały one jednak zainteresowania tą formą reklamy.



Andrzej Wilga

56 lat, lekarz stomatolog w prywatnym gabinecie, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe III, IV i V kadencji, sołtys wsi Miejsce Piastowe przez dwie kadencje.

MIEJSCE PIASTOWE



Marek Bajger

49 lat, emeryt, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe IV i V kadencji, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Łęczanach.

ŁĘŻANY



Wiktor Skwara

50 lat, elektryk Zakładu Robót Górniczych w Krośnie – Grupa PGNIG, bezpartyjny, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe IV i V kadencji, przewodniczący Rady, prezes Towarzystwa Przyjaciół Targowisk, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz wyróżniony Nagrodą Ligii Krajowej im. Grzegorza Palki (Samorządowy Oskar 2010)

TARGOWISKA



Maria Glazer

51 lat, pracownik firmy GAMESYSTEM w Miejscu Piastowym, bezpartyjna, członek Rady Gminy Miejsce Piastowe IV i V kadencji, prezes Stowarzyszenia „Przyjazna Szkoła” w Rogach oraz Akcji Katolickiej w Parafii pw. św. Bartłomieja w Rogach.

ROGI

Publikacja finansowana przez KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "WSPÓLNA GMINA 2014"

*Pokazałem, że potrafię
dbać o rozwój gminy*

Marek Klara

Kandydat na Wójta Gminy Miejsce Piastowe

31 lat, bezpartyjny, Wójt Gminy Miejsce Piastowe w latach 2006-2010, finalista konkursu „Wójt Roku 2009”, nominowany do Podkarpackiej Nagrody Samorządowej w 2009 r., odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

KWW „Wspólna Gmina 2014”



Budapeszt nocą



Od lewej stoją: burmistrz Budapesztu Levente Riz, Małgorzata Twardzik-Wilk, starosta Jan Juszcak

AUTORSKA WYSTAWA MAŁGORZATY TWARDZIK-WILK W BUDAPESZCIE

Na zaproszenie Burmistrza XVII dzielnicy Budapesztu, w ramach współpracy kulturalnej pomiędzy powiatem krośnieńskim a jedną z dzielnic stolicy Węgier, 22 października nasza artystka, mieszkająca i tworząca w Głowience, dokonała otwarcia swojej autorskiej wystawy prac. Wystawa składa się z około 25 obrazów olejnych namalowanych w ciągu ostatnich kilku lat, których głównym tematem jest krajobraz, kwiaty i przyroda. Małgorzata Twardzik-Wilk ukończyła Instytut Wychowania Artystycznego na UMCS w Lublinie. Dyplom z malarstwa uzyskała w pracowni prof. Mariana Stelmasika. Od 1992 corocznie bierze udział w plenerach i wystawach malarskich zarówno w kraju jak i za granicą. Jej prace znajdują się w kolekcjach w Polsce, Austrii, Ukrainie, Słowacji, USA i Niemczech.

W galerii miejscowego domu kultury oficjalnego otwarcia wystawy dokonał starosta krośnieński Jan Juszcak. Towarzyszyli mu: burmistrz dzielnicy i jednocześnie poseł do parlamentu węgier-



Przed Muzeum Narodowym

skiego Levente Riz oraz artystka Małgorzata Twardzik-Wilk.

Podczas otwarcia wystawy obecni byli także: Grażyna Ostrowska ze Starostwa Powiatowego, sekretarz powiatu Zdzisława Żywiec oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Janusz Węgrzyn. Ze strony węgierskiej obecni byli także radni dzielnicy, Andras Busko - wiceprzewodniczący samorządu mniejszości na Węgrzech, Marek Olejnik, Ilona Olejnik, a także Polacy mieszkający w Budapeszcie.

Miłym akcentem spotkania było podarowanie przez Małgorzatę Twardzik-Wilk burmistrzowi dzielnicy Budapesztu obrazu wykonanego specjalnie na tę okazję. Starosta krośnieński, przekazując obraz w ręce burmistrza, wyraził przekonanie, że będzie on nie tylko miłą pamiątką z otwarcia wystawy, ale także zachętą do

odwiedzania jakże urokliwych zakątków naszego powiatu. Wystawa w Budapeszcie czynna była dla zwiedzających do 5 listopada bieżącego roku.



Oficjalnego otwarcia wystawy dokonał starosta krośnieński Jan Juszcak



Montujemy wystawę